Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 157. | BYDGOSZCZ, środa dnia 12 lipca 1933 r. | Rok XXVII.

Endecja i hitleryzm a sanacja.

Krótkie rozważanie o konsekwencji.

Kto czytuje korespondencje berlińskie prasy Stronnictwa Narodowego, których autorem jest znany publicysta **p. Jerzy Drobnik**, wyczyta z nich — przechodzącą chwilami w entuzjazm **sympatję** dla „odrodzenia narodowego“ Niemiec, hamowaną nielicznemi i słabemi jedynie zastrzeżeniami.

Pan Jerzy Drobnik jest mężem zaufania **młodych** w obozie narodowo-demokratycznym. Mówi się nawet o tem, że ma on w bliższym czasie objąć funkcje bardzo ważne. Ruch młodych — to przyszłość — a częściowo już i teraźniejszość dawnej endecji, i dlatego warto i trzeba się specjalnie dażeniom tych młodych przyglądać. Zresztą w tym wypadku pokolenie starsze nie odcina się bynajmniej od tego stanowiska, choć je może mniej silnie akcentuje.

Ciekawy jest fakt, że sympatja ta do pewnego stopnia jest **wzajemna**, i p. Drobnik, o ile wiemy, zajmuje wśród korespondentów polskich w Berlinie stanowisko uprzywilejowane. Podkreślaliśmy już swego czasu, że wytwarza się tu powoli coś w rodzaju **„międzynarodówki nacjonalistycznej“**. Przejawem tych dążności były też słowa prez. **Rauschninga**, który jedynie, jak się wydaje, nie bardzo odróżnia **formę**, podobną do hitleryzmu, jaką stworzyła u nas sanacja, od **treści**, którą reprezentuje endecja.

I tu dochodzimy do właściwego tematu, który nas w tej chwili zajmuje. Chodzi nam mniej o cele, niż o **drogi** hitleryzmu. W dziedzinie celów uznać musimy **i my** istnienie pewnych wspólności. I my pragniemy **zlikwidować marksyzm, stworzyć ustrój korporacyjny,** wyplenić **wpływy semickie** i stworzyć **twardą dyscyplinę moralną**, odrzucając jedynie przeholowaną, materjalistyczną **ideologję rasową** oraz zasadę **absolutnego egoizmu** narodowego. Różnica zasadnicza leży jednak w tem, że obóz nasz **bezwzględnie i zdecydowanie potępia metody ruchu hitlerowskiego, i ich założenia**, w myśl których w **działalności politycznej żadna moralność nie obowiązuje, a dusze ludzkie są jakby gliną, którą można drogą terroru i ucisku planowo ukształtować.** Metody i zasady te są właśnie tem, co faszyzm i hitleryzm ma **wspólnego z bolszewizmem,** a nawet częściowo i **z socjalizmem europejskim,** który raczej ze względów taktycznych stoi na gruncie demokratycznym, zawsze jednak miał **duże skłonności** do stosowania gwałtu i nieliczenia się z moralnością ani z prawem człowieka, gdy tego interes partji wymagał.

Dyktatura proletarjatu istnieje nawet, w bardziej umiarkowanych programach socjalistycznych, a tem bardziej u radykalniejszych. Ostatnio u nas p. **P. Adler** z „Bundu“ proponuje **P. P. S.** zawarcie **sojuszu** celem utworzenia wspólnemi siłami... **lewicowego faszyzmu.**

To jest zresztą — z punktu widzenia ideologji materjalistycznej w porządku. Czyż może jednak na to iść nacjonalizm? Zależy to od jego założeń. Ma prawo tak rozumować nacjonalizm, o **zabarwieniu rasowo biologicznem** — jak hitleryzm — uznający **naród jako całość za wartość naczelną, a duszę ludzką przynajmniej za czynnik drugorzędny.** Lecz nacjonalizmowi, który chce być **katolikiem,** tego czynić **nie wolno.** To jest już **niekonsekwencja,** z której wynikają fatalne następstwa.

Przedewszystkiem jedno: kto stanie na tym stanowisku, ten odtąd ma prawo do oburzania się na wszelki terror polityczny i nadużycia władzy w imię (rzekomego czy rzeczywistego) dobra całości — jedynie chyba w imię nieśmiertelnych zasad sienkiewiczowskiego murzyna **Kalego,** który uważał, że **„uczynek dobry jest, gdy Kali krowę ukradnie, a zły gdy Kalemu ukradną“.**

Biorąc rzecz aktualnie, **ani endecja — ani socjaliści — nie mieliby moralnego prawa do — krytykowania reżimu sanacyjnego.** Prawo to ma **jedynie ten, kto odrzuca wszelki hitlerowski czy leninowski machjawelizm,** i stanie niezłomnie na **gruncie obowiązywania moralności chrześcijańskiej w życiu publicznem,** oraz co się z tem łączy, uzna **duszę ludzką za wartość naczelną.**

Ideologję tę reprezentuje **jedynie obóz chrześcijańsko-społeczny.** Wierzymy, że **przyszłość należy jedynie do konsekwentnych.** Sympatje dla hitleryzmu — to najlepsze rozgrzeszenie moralne dla tego, czego **my** rozgrzeszać nie potrzebujemy ani nie możemy.

Chcemy jednak wierzyć, że Polska **nie pójdzie** po linji hitlerowskiej, lecz odnajdzie **swą drogę właściwą** — i pozwoli nam z czasem **zapomnieć** o niejednem, co się działo w tym okresie, gdy Polska swoją „rewolucję“ przeżywała.

dr. N.

Proces brzeski.

Sąd oddala wnioski oskarżycieli.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Warszawa, 10 7.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy brzeskiej oskarżyciele publiczni spotkali się z niepowodzeniem. Prokurator Rauze w imieniu swojem i swego kolegi p. Grabowskiego wysunął wniosek, domagając się przyłączenia do sprawy akt procesu o t. zw. wypadki wrześniowe i o zamach na marsz. Piłsudskiego. Z ramienia obrony przeciwstawił się wnioskowi prokuratora adw. Landau. Sąd po cichej naradzie oddalił z miejsca wniosek prokuratorów, motywując to tem, że w sprawach tych nie zapadły jeszcze ostateczne wyroki i akta te nie mogą mieć znaczenia dowodowego.

Przed rozpoczęciem rozprawy zwrócił się do sądu adw. Urbanowicz z prośbą, aby sąd zmniejszył kaucję oskarżonym Ciołkoszowi, Bagińskiemu i Putkowi. Sąd postanowił zmniejszyć kaucję z 5.000 zł na 1.000 zł.

Ponieważ ani obrona, ani prokuratorzy nie zgłaszali dalszych wniosków, referent sprawy przystąpił do odczytania całego przebiegu procesu brzeskiego we wszystkich instancjach.

Już o godz. 13-ej przewodniczący przerwał rozprawę, oznajmiając, iż dalszy jej ciąg odbędzie się we czwartek, dnia 14 bm., o godz. 9-ej.

Stało się to dlatego, iż przewodniczący zaniemógł nieco na zdrowiu i był zmuszony rozprawę odroczyć na kilka dni.

Należy zaznaczyć, iż wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem posła Dubois stawili się na rozprawę. Pierwszy przybył poseł Witos, który przed rozprawą prowadził dłuższą ożywioną rozmowę z dziennikarzami, sprawozdawcami z procesu. Tak więc dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we czwartek.

Władze Gdańskie naśladują metody Hitlera.

Gdańsk, 11. 7. (PAT). Z polecenia władz aresztowany został na obszarze Wolnego Miasta były poseł socjalistyczny do Volkstagu i dyrektor szkoły powszechnej w Stuthofie Preuss za to, że miał się wyrazić wobec uczniów ujemnie o obecnym kanclerzu Rzeszy i ruchu narodowo-socjalistycznym. Komunista Kraft i poseł komunistyczny do Volkstagu Serotzky zostali również aresztowani. Wobec wszystkich trzech zarządzono areszt ochronny.

Obrady podkomisji monetarnej w Londynie.

Stanowisko Francji bez zmiany.

Londyn, 11. 7. (PAT). Na posiedzeniu podkomisji monetarnej delegat angielski Elliott oświadczył m. in.:

„Podkomisja poczyniła w swoich pracach postępy, które wskazują na celowość kontynuowania tych obrad. Nic najbardziej nie ułatwia powrotu do parytetu złota niż porozumienie co do samych zasad, które komisja pragnie ustalić.

Przewodniczący podkomisji dla spraw srebra Pittman oświadczył, iż jest rzeczą możliwą, że komisja będzie mogła złożyć plan sprawozdania przed końcem tygodnia.

Przewodniczący delegacji francuskiej minister Bonnet zaznaczył, że **stanowisko Francji nie uległo zmianie. Delegat francuski jest zdania, że podkomisja nie będzie mogła powziąć żadnych praktycznych decyzyj zanim biuro konferencji nie roztrzygnie kwestji, czy konferencja gotowa jest położyć kres fluktacji walut, wywołanym przez spekulację.**

Delegat włoski Jung wezwał komisję do poparcia rezolucji, dotyczącej polityki monetarnej banków centralnych.

Na propozycję przewodniczącego podkomisji postanowiono jednomyślnie przedłożyć prezydjum konferencji rezolucję, uprzednio przyjętą, zalecającą:

1. **Przeprowadzenie stabilizacji skoro tylko okaże się ona możliwa.**
2. **Uznanie złota jako podstawę wartości pieniądza.**
3. **Nie używanie złota w obrocie krajowym.**
4. **Ustalenie wysokości pokrycia złota jednolicie w wysokości 25%.**

———o———

Lindbergh poleci do Europy.

Halifax, 11. 7. (PAT.) Lindbergh, który wraz z żoną wystartował 9 bm. z zamiarem dokonania lotu do Europy przez Grenlandję i Islandję, zmuszony był wskutek mgły lądować koło Rockland. Lądowanie odbyło się bez przeszkód.

Kongres eucharystyczny w Angers.



W starożytnej siedzibie biskupów francuskich Angers odbył się tegoroczny kongres eucharystyczny. — U góry widzimy grupę najmłodszych uczestników kongresu.

Powódź w Małopolsce Wschodniej.

Woda na przedmieściu Stanisławowa.

Stanisławów, 11. 7. (PAT). Z powodu ulewnych deszczów w dniu 9 bm. rzeki Swica i Dniestr wezbrały ponownie w powiecie żydaczowskim, a Bystrzyca nadwórniańska w powiecie stanisławowskim.

Na Swicy i Żórawnie woda podniosła się o 2,70 m. ponad stan normalny. W kilku miejscach drogi i mosty uszkodzone, komunikacja przerwana.

W gminie Dubrawka rzeka Swica okrążyła 117 gospodarstw. Stan wody na Stryju wynosi 3,40 mtr. ponad poziom normalny. W górnym biegu woda opada, w dolnym podnosi się. We wsiach Międzyrzecz, Hnizdycz i Bukowce, woda wtargnęła do domów. **Dniestr wystąpił z brzegów i zalał okoliczne pola i łąki.**

Komunikacja kołowa w wielu miejscowościach przerwana. Ogółem w powiecie żydaczowskim woda zalała kilka tysięcy ha pól, łąk i stawów rybnych. W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że wodą na wszystkich rzekach w powiecie żydaczowskim opada.

Stan wody na Bystrzycy nadwórniańskiej pod Stanisławowem wynosi 2,70 ponad normę. Woda wtargnęła już na przedmieście Stanisława, zagrażając budynkom. Na miejscu czuwa pogotowie straży pożarnej.

Konferencja londyńska będzie odroczona do 24. IX.

Londyn, 11. 7. Wczoraj wieczorem na posiedzeniu plenarnem wszechświatowej konferencji gospodarczej i monetarnej postanowiono do 24 lipca kontynuować tylko narady poszczególnych wydziałów. W dniu tym zbierze się plenarne posiedzenie i prawdopodobnie nastąpi odroczenie konferencji na okres dwuch miesięcy, tj. do 24 września br. W ciągu tego czasu poszczególne wydziały konferencji mogą obradować także w innych stolicach jak to już kilkakrotnie projektowano. Z wiadomości tych można wywnioskować, że konanie konferencji londyńskiej rozłożono na kilkanaście tygodni. S. N.

Kosztowny samochód rządowy rozbił się o słup tramwajowy.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Były minister skarbu p. Jan Piłsudski, brat marszałka Piłsudskiego, uległ wypadkowi samochodowemu. Samochód rządowy, kierowany przez szofera Ignaczaka, przy zbiegu ulic Grójeckiej i Filtrowej wpadł na słup tramwajowy i rozbił się. Jan Piłsudski uległ okaleczeniom twarzy i rąk z rozbitych szyb samochodu. Jadący z nim inż. Reinstein został lekko ranny.

Poszwankowanych przewieziono do szpitala a następnie po udzieleniu im pierwszej pomocy odwieziono ich do domów.

Z jakiego tytułu ujeżdża sobie p. Jan Piłsudski rządowemi samochodami? Czy pokrewieństwo z marszałkiem wytwarza jakieś specjalne przywileje?

Tragiczna śmierć na tle nieporozumień sąsiedzkich.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Terenem krwawego zajścia stał się wczoraj Żyrardów. Przy ul. Szerokiej 1 między lokatorami tego domu wynikła bójka na noże. Dwie osoby zostały ciężko poranione, zaś niejaka Małachowska została zabita. Nóż przebił jej serce. Zbrodniarz usiłował zbiec, lecz został ujęty i oddany w ręce policji. Przyczyną zajścia były nieporozumienia sąsiedzkie.

Potworne mężobójstwo.

Żona porucznika w roli kata.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Z Modlina donoszą o potwornem mężobójstwie, którego dopuściła się żona porucznika niejaka Teodozja Polaczek. Mąż jej był oficerem w centrum wyszkolenia saperów. Między małżonkami bardzo często dochodziło do nieporozumień i kłótni. Krytycznego wieczoru nastąpiło gwałtowne starcie niezgodnych małżonków, którzy się pokłócili nie na żarty. Gdy mąż jej położył się spać, zbrodnicza żona schwyciła za sznurek, zawiązała na szyi męża pętlę i udusiła go.

Ponieważ porucznik nie zameldował się do służby, przysłano po niego szeregowca. Przybyły żołnierz znalazł porucznika leżącego w łóżku bez życia. W kilka godzin po zbrodni aresztowano Polaczkową, która przyznała się do popełnienia zbrodni. Mężobójczynię osadzono w więzieniu.

Pomoc dla powodzian.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło przyjść z pomocą tym, którzy zostali dotknięci klęską powodzi w województwach wschodnich. **Pomoc ta oprócz gotówki obejmować będzie żywność.**

Wysłano już 80 tonn mąki, która zostanie rozdana między najbardziej potrzebujących.

Dolar spada.

Rozpiętość między funtem a dolarem wzrasta.

Warszawa, 11. 7. (PAT.) Spadek dolara trwa w dalszym ciągu. Notowania giełdy warszawskiej wykazują różnicę od piątku 31 groszy na dolarze. Wczoraj czek na Nowy Jork notowano 6,09, przekaz telegraficzny 6,12.

Notowania giełdy nowojorskiej wykazały tem samem zwyżkę kursów wszystkich dewiz europejskich.

Funt szterling wykazał naogół również zniżkę, jednak stosunkowo nieznaczną.

Tekst konkordatu pozostał w tajemnicy.

Nowa konstytucja kościoła ewangelickiego.

Berlin, 11. 7. Dotychczas nie jest znany w Berlinie tekst konkordatu, zawartego między Watykanem a Rzeszą. Tylko kanclerz Hitler w mowie swej dortmundzkiej zaznaczył, że **księżom nie wolno będzie uprawiać działalności politycznej.**

Prasa berlińska jak na komendę wyraża kolosalne zadowolenie z zawarcia konkordatu i podaje tekst telegramu dziękczynnego wystosowanego przez marszałka Hindenburga do wicekanclerza Papena.

Jednocześnie podaje się, że komisarze rządowi pod przewodnictwem dr. Fricka i pastora Müllera doszli do „porozumienia" w sprawie nowej konstytucji dla kościoła ewangelickiego.

Łącząc te wiadomości widać wyraźnie, że rząd niemiecki stara się wyobrazić opinję wielkiej zasługi przy zawarciu konkordatu i w ten sposób zadowolić także protestantów, którzy są oburzeni na policyjne metody rządu.

Dookoła wizyty Gömbösa w Wiedniu.

Projekt zwołania konferencji środkowo europejskiej.

Berlin, 11. 7. Dookoła wizyty premjera węgierskiego Gömbösa we Wiedniu krążą najrozmaitsze pogłoski. Niemcy chcieliby go obarczyć misją pośrednictwa z Austrją. Prasa czechosłowacka łączy jego wizytę z przejazdem Litwinowa przez Wiedeń i spodziewa się, że przyłączenie się Austrji i Węgier do paktu wielu zbliży te kraje do państw Małej Ententy.

Charakterystycznem jest, że i Włosi przywiązują bardzo wielkie nadzieje do tej wizyty, a „Giornale D'Italia" udaje jak gdyby wizyta ta odbyła się na życzenie Włoch, wyrażając zarazem ubolewanie z powodu niezadowolenia Małej Ententy, twierdząc, że jest ono bezpodstawne a temsamem należy się domyślać, że pewne podstawy do obaw są. Sieć intryg, jaka omotała dolinę Dunaju uniemożliwia wywnioskowanie co z tych wizyt politycznych może wyniknąć. St. Ro.

Wiedeń, 11. 7. (PAT). W związku z pobytem w Wiedniu premjera węgierskiego, „Reichspost" donosi, że Goembes poruszył myśl zwołania konferencji środkowo-europejskiej, której zadaniem byłoby zdała od jednostronnych koncepcyj politycznych, znaleźć rozwiązanie zagadnień gospodarczych krajów naddunajskich. **Anglja, Francja, Niemcy i Włochy uznają zgodnie, że obecna sytuacja gospodarcza państw naddunajskich jest nie do utrzymania. Zło tkwi w tem, że stanowisko poszczególnych państw dyktowane jest nie ze względów gospodarczych, lecz politycznych. Sytuacja wyjaśni się dopiero wtedy — wywodzi „Reichspost" — gdy za zgodą Niemiec i Anglji nastąpi porozumienie francusko-włoskie. Porozumienie to mogłoby objąć ścisłą współpracę gospodarczą między Austrją i Węgrami oraz wdrożenie ściślejszych stosunków gospodarczych między temi państwami, a państwami Małej Ententy i pod niejednym względem także i Polski.**

Po Chinach kolej na Rosję.

Charbin, 10. 7. Wojska sowieckie zajęły i skonfiskowały statek mandżurski przy ujściu rzeki Sungari. W odpowiedzi na to rząd mandżurski wystosował nieslychanie ostry protest, wysyłając jednocześnie do delty Sungari trzy pancerniki.

Dwa pancerniki japońskie zaś i jeden okręt transportowy skierowano na rzekę Ussuri, która, jak wiadomo, płynie wzdłuż wschodniej granicy Mandżurji.

Dziś rada ministrów.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza.

Wycieczki z Rosji sowieckiej.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Z Mińska donoszą, iż w najbliższym czasie udaje się do Polski delegacja przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych Białorusi sowieckiej. Celem jej jest nawiązanie stosunków gospodarczych z Polską. Delegacja ta zwiedzi główne ośrodki przemysłowe i rolne Polski oraz Wileńszczyznę.

Publicysta sowiecki na zachodnich granicach Polski.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Naczelny publicysta sowiecki Radek, bawiąc od kilku dni w Polsce wyjeżdża dziś samochodem do Gdyni, a następnie zwiedzi on całą granicę polsko-niemiecką aż do Katowic. Towarzyszyć mu będzie prezes warszawskich dziennikarzy plk. Ścieżyński i Bernson z wydz. prasowego poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Straty eksportowe mają pokryć — górnicy.

Zawsze jedna i ta sama historja!

Warszawa, 11. 7. W sierpniu wygasa umowa zbiorowa w przemyśle węglowym. Wśród najszerszych sfer robotniczych zapanowało wielkie zaniepokojenie, gdyż przemysłowcy mają wysunąć wniosek znaczniejszej obniżki płac w związku z niepomyślnym stanem eksportu węgla na rynki zagraniczne. Wczoraj przyjechała do Warszawy delegacja związków robotniczych, aby już teraz interwenjować u władz przeciwko jakiejkolwiek obniżce płac.

Po samobójstwie Skrypnika

Liczne aresztowania nacjonalistów ukraińskich.

Ryga, 11. 7. W numerze niedzielnym podaliśmy wiadomość o samobójstwie Skrypnika. W związku z samobójstwem wiceprezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej, Mikołaja Skrypnika, **G. P. U. dokonało około 100 aresztowań wśród członków komunistycznej partji Ukrainy.** Według niesprawdzonych narazie pogłosek 5 komunistów ukraińskich a wśród nich 2 przyjaciół Skrypnika, Badan i Jurasjew, zostali rozstrzelani i w więzieniu GPU w Charkowie. Aresztowani masowo komuniści ukraińscy stoją pod zarzutem przynależności do opozycji nacjonalistycznej.

Olbrzymia burza w Alzacji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 7. Wczoraj w Alzacji szalała olbrzymia burza, która zerwała wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. Szczegółowych wiadomości o wyrządzonych szkodach brak. Wiadomo tylko, że strumienie wystąpiły ze swych łożysk i zalały olbrzymią powierzchnię. St. Ro.

Niemieckie znaki lotnicze.

Berlin, 11. 7. (PAT.) W dzienniku ustaw Rzeszy ogłoszono nowe rozporządzenie o niemieckich znakach lotniczych. Niemieckie samoloty i statki napowietrzne opatrzone być mają nietylko w literę „D", lecz również we flagę czarno-biało-czerwoną oraz hitlerowską flagę ze swastyką.

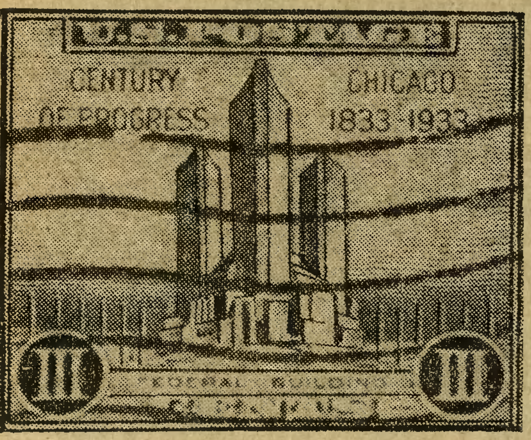
Sowiecko-włoski pakt nieagresji.

Rzym, 11. 7. **Toczące się tu pertraktacje o zawarciu paktu nieagresji między Rosją sowiecką a Włochami postąpiły tak daleko, że należy się spodziewać w najbliższym czasie podpisania tego paktu.**

Angielski król prasowy na Pomorzu.

Lord Rothermere przejeżdżał samochodem przez teren Pomorza z Gdańska do Prus Wschodnich. Onegdaj lord Rothermere udał się samochodem z Niemiec przez obszar Pomorza do Gdańska,

Wystawa chicagowska na znaczkach pocztowych.



Zarząd poczty amerykańskiej wydaje obecnie serję znaczków pocztowych, na których widnieją monumentalne gmachy wszechświatowej wystawy w Chicago.

Dnjem i nocą Niemcy przygotowują się do wojny.

Sensacyjne rewelacje strasburskiego pisma.

Największy dziennik Alzacji i Lotaryngji, ukazujący się jednocześnie w języku francuskim i niemieckim „Dernières Nouvelles de Strasbourg", opublikował sensacyjny artykuł p. t. „Nowe zbrojenia niemieckie", w którym podaje szczegółowe informacje o przygotowaniach Niemiec do wojny.

„Kryzys gospodarczy — pisze dziennik alzacki — nie pozwolił światu zdać sobie sprawy z nieprawdopodobnych możliwości produkcyjnych, zracjonalizowanego i dostosowanego do potrzeb wojennych przemysłu niemieckiego. **Obecnie potężna maszyna wojenna niemiecka zaczyna pracować z coraz to większą szybkością. Zewsząd nadchodzą wiadomości o produkowaniu wielkich ilości materjału wojennego. W fabrykach Saksonji i Turyngji wyrabia się sukno na mundury i koce wojskowe, w Apelda produkuje się rzemienie do karabinów i tornistrów. Większość niemieckich zakładów metalurgicznych pracuje na dwie lub nawet trzy zmiany. W okręgu przemysłowym reńsko-westfalskim fabrykuje się płyty pancerne wg. najnowszych modeli".**

„Dernières Nouvelles" informują ponadto, że firma „Rheinmetallwerke" w Düsseldorfie (dawna fabryka dział Ehrhardta, największego konkurenta Kruppa) produkuje obecnie naboje armatnie kalibru 150 mm., oraz działa mechaniczne marki „Oerlikon" dotychczas fabrykowane w Szwajcarji. W ostatnich dniach, w czasie próbnego strzelania na polach ćwiczeń w Grafenwöhr (Bawarja) zdarzył się ciężki wypadek w czasie którego zginęło kilkunastu ludzi. „Bayerische Motoren-Werke" (B. M. W.) budują na zamówienie ministerstwa Reichswehry potężne motory do samolotów; „Maybach-Motoren-Werke" powierzone mają konstrukcję specjalnego motoru do samolotu olbrzyma Dornier-Wal! na przedmieściu Berlina, w Hennigsdorf, fabrykuje się serjami samoloty, które mogą być użyte jedynie w celach wojskowych. Produkcję gilz do pocisków armatnich, na szeroką skalę, rozpoczęły niedawno Zakłady „Hirsch-Kupfer-Werke"; fabryka dr. Hugona Stolzenberga w Hamburgu wytwarza masowo gazy trujące, szczególnie zaś słynny fosgen.

Według dalszych informacyj dziennika strasburskiego, **5500 byłych oficerów armji niemieckiej powołano z dniem 1 lipca br. na przeszkolenie w kadrach Reichswehry.** Oddziały hitlerowskie odbywają również w całych Niemczech ćwiczenia pod kierunkiem Reichswehry. I tak np. w Döberitz rozpoczęły się 16 czerwca wielkie manewry polowe z udziałem IX pułku piechoty z Poczdamu, bataljonu IV pułku artylerji z Drezna oraz pełnych formacyj S. A., S. S. i Stahlhelmu.

„Dernières Nouvelles" podają ponadto szereg szczegółowych informacyj, dotyczących motoryzacji Reichswehry, podjętej w ostatnich dniach, konstrukcji szeregu wielkich szos strategicznych, umożliwiających bezpośrednią komunikację z zachodniemi i wschodniemi prowincjami granicznemi Niemiec, niedawnych przesunięć personalnych w dowództwie Reichswehry, wreszcie presji wywieranej przez rząd niemiecki na prasę i agencje informacyjne celem zachowania wszystkich powyższych faktów ścisłej tajemnicy.

Pismo wskazuje wreszcie na niezmiernie symptomatyczne zjawisko iż cały handel i przemysł niemiecki pogrążony jest w głębokim kryzysie z wyjątkiem następujących branż: 1) ciężkiego przemysłu metalurgicznego, 2) niektórych działów przemysłu tekstylnego, 3) przemysłu chemicznego oraz 4) przemysłu automobilowego i produkcji motorów samolotowych.

„Niemcy zbroją się ze wszystkich sił" — konkluduje pismo strasburskie.

Ostatnie chwile pobytu p. Litwinowa w Londynie.

Poseł Litwy zdążył jeszcze podpisać pakt pokoju.

Londyn, 7 lipca.

Niechcąco i nieoczekiwanie byłem świadkiem następującego historycznego wydarzenia w ubiegłą środę... Przed ambasadą sowiecką stało okazałe auto, a w niem siedział uśmiechnięty pan Litwinow, śląc ostatnie jeszcze pożegnania rodakom swoim w Londynie, — przed wyjazdem do Paryża, dokąd zaproszony został przez rząd francuski dla omówienia całokształtu stosunków rosyjsko-francuskich.

W chwili, gdy auto pana Litwinowa ruszało już z miejsca, aby zawieźć go na dworzec, — zajechało drugie, z którego wyskoczył poseł litewski. Zdążył on jeszcze dać znak panu Litwinowi, aby auto jego zatrzymało się. Poseł litewski podbiegł do Litwinowa, pokazał jemu jakiś dokument, i za chwilę obaj mężowie stanu zniknęli za drzwiami ambasady sowieckiej. Po kilku zaledwie minutach ukazała się postać rozpromienionego Litwinowa w towarzystwie posła litewskiego. Nastąpiło kilka jeszcze ukłonów i znaków pożegnalnych, — i auto pana Litwinowa podążyło w stronę dworca „Victoria", a auto posła litewskiego w stronę „Palace Gate", gdzie mieści się gmach poselstwa Litwy...

Następnego dnia z komunikatów prasowych dowiedzieliśmy się, że Litwa przystąpiła do konwencji, zawartej pomiędzy Sowietami a państwami ościennemi, i akt podpisania dokumentu odnośnego odbył się w chwilę przed odjazdem pana Litwinowa do Paryża...

Nomad.

Przylot narzeczonej.



Czwarty syn króla angielskiego Jerzy wita na lotnisku w Londynie księżniczkę szwedzką Ingrid. Według obiegających pogłosek wkrótce nastąpią zaręczyny młodej pary.

Głusi będą słyszeli.

Sztokholm, 8. 7. (PAT.) Lekarz tutejszy dr. Wilhelm Nusiell zademonstrował na kongresie laryngologicznym w Oslo spreparowany przez siebie sztuczny bębenek, który znawcy uznali za najlepsze rozwiązanie tego skomplikowanego problemu. Proteza ta wykonana jest z celofanu. Wraca ona słuch, o ile głuchota spowodowana została pęknięciem lub rakiem bębenka.

Marek Romański. (44

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Z chwilą, gdy wkrótce po przybyciu na miejsce zbrodni komisarz Karwicz wylegitymował Snarskiego i dowiedział się kim on jest, zmienił zupełnie swoje postępowanie w stosunku do człowieka, który pierwszy stwierdził śmierć inżyniera Rylskiego.

Karwiczem kierowało tu trafne wyrachowanie. Jeżeli Snarski, interesując się śledztwem, okazałby się detektywem, godnym „Scotland Yardu", lepiej było obrać taktykę, któraby ochroniła Karwicza od ewentualnej kompromitacji.

Jeżeli zaś Snarski zawiódłby pokładane w nim nadzieje, miał Karwicz pełne pole do wykazania zdolności i błyskotliwości swego umysłu.

Komisarz Karwicz nietylko rozmawiał dużo ze swym znakomitym kolegą, ale równocześnie poprosił go owego tragicznego wieczoru o niczem niekrępowaną współpracę.

Jerzemu było to bardzo na rękę. Z zamordowanym łączyły go swego czasu bliskie stosunki, to też, zaskoczony śmiercią inżyniera właśnie w dniu swego powrotu, postanowił pomścić jego śmierć tajemniczą.

A było w tem niezwykłem morderstwie bardzo wiele tajemnic.

Komisarz Karwicz wahał się jeszcze, co do oceny przyczyn zabójstwa i co do ustalenia sobie drogi, którą miało postępować śledztwo.

Snarski wiedział równie niewiele, jak Karwicz, jednakże patrzał zupełnie inaczej na całą tę sprawę.

Nie ulegało dla niego wątpliwości, iż zabójstwa dokonała kobieta.

Naprowadził go na to delikatny zapach perfum, unoszący się w gabinecie, w którym znalazł ciało Rylskiego.

Detektyw znał dobrze ten zapach. Były to „maki kalifornijskie".

Poza tem nieład w jednej z szuflad biurka naprowadził go na przypuszczenie, że z biurka wzięto coś, jakieś papiery.

Nie wiedział, nie domyślał się, coby to być mogło.

Był jeszcze jeden ślad, wskazujący, że na krótko przed śmiercią Rylskiego w gabinecie jego bawiła kobieta.

Był to niedopałek z papierosa, na którego ustniku odbił się karmin z ust kobiecych.

Papieros był zaledwie rozpoczęty. Znać, ten kto go palił, zapomniał o nim w czasie rozmowy.

Musiała to być zajmująca rozmowa.

Jerzy Snarski zaobserwował dobrze ów niedopałek, nie zwrócił jednak na niego uwagi wywiadowców.

Najbardziej zagadkowo wyglądała sprawa narzędzia mordu.

Trudno było uwierzyć, by kobieta mogła uderzyć tak straszliwie i tak celnie.

Snarski podszedł do telefonu i połączył się z urzędem śledczym. Poprosił do telefonu komisarza Karwicza.

Rozmowa ich była krótka, bowiem Karwicz nie miał nic nowego do zakomunikowania Snarskiemu.

Śledztwo stało na martwym punkcie.

W papierach, znalezionych w biurku i poddanych oględzinom nie znaleziono ani jednego listu, ani też fotografji kobiety, z którą łączyłyby zmarłego te, czy inne stosunki.

Ekspertyza rękojeści noża od papieru, który był narzędziem zbrodni, zawiodła również na całej linji. Ktoś, kto zabił Rylskiego trzymał ów nóż przez rękawiczkę.

Sytuacja wyglądała na beznadziejną.

Snarski po rozmowie z Karwiczem podjął jeszcze jedną próbę. Udał się do domu przy ulicy Mazowieckiej 17 i jął przesłuchiwać na własną rękę lokatorów kamienicy.



Zadawał wszystkim jedno, zawsze to samo pytanie: Czy nie widzieli w dniu zbrodni o tej i tej godzinie jakiejś kobiety, wchodzącej do bramy domu, lub śpieszącej po schodach do mieszkania inżyniera?

Trzech lokatorów domu zdołało sobie przypomnieć, iż widzieli owego dnia na terenie kamienicy jakąś damę, zupełnie im nieznaną.

— Jak wyglądała ta pani? — pytał natarczywie były komisarz „Scotland Yardu".

I tu zaczyna się rozpacz.

Każdy z owych trzech lokatorów opisywał tę kobietę zupełnie inaczej.

Nie mogli się absolutnie zgodzić w podaniu rysopisu tej pani, tak, że Snarski zrezygnował wreszcie zupełnie z dalszego badania.

Opuścił dom przy ulicy Mazowieckiej i błąkał się bez celu po Warszawie.

Raz jeszcze przebiegł w myśli wszystkie elementy śledztwa.

Jeden z nich tylko pozostawał dla niego niezwruszony. Jeden tylko jedyny był atut, ale jakże trudny do wygrania.

Atutem tym był zapach „maków kalifornijskich", który stwierdził Snarski bezpośrednio po dokonanej zbrodni w gabinecie Rylskiego.

Snarski, myśląc o tem, wzruszył ramionami.

— „Maki kalifornijskie" — uśmiechnął się do siebie. — Typowo męskie perfumy. Stwierdził ponad wszelką wątpliwość, już we wstępnem śledztwie, że ani ubranie, ani bielizna zmarłego nie były perfumowane „makami kalifornijskiemi".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polski zjazd katolicki w Metz.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

W dniu 2 b. m. odbył się w Metz **Zjazd Katolicki**, który stał się **wspaniałą manifestacją religijną i narodową wychodźtwa polskiego w Lotaryngji.** Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 10-ej z rana w pięknie udekorowanej i zapełnionej do ostatnich miejsc sali. Po wybraniu prezydjum rozpoczęły się obrady, podczas których niezmiernie serdeczne przemówienie wygłosił przedstawiciel biskupa miejscowej diecezji, **ks. kanonik Louis**, oraz radca miejski **p. Bourrion**, reprezentant mera Metzu. Ks. kanonik Louis w swem przemówieniu podkreślił, iż Polacy są wiernymi synami Kościoła katolickiego i że miejscowa ludność francuska nie uważa ich za cudzoziemców, lecz za **braci**.

Konsul polski **Lachowski**, powitał Zjazd dwoma przemówieniami: w języku francuskim i polskim, w tem ostatniem zaznaczył, że przyjazd ks. biskupa Kubiny w chwili obecnej do Francji, celem wizytacji wychodźtwa polskiego, ma niezmiernie doniosłe znaczenie wobec wielkiego kryzysu moralnego, przeżywanego dziś w całym świecie, a więc również i we Francji, oraz zapewnił dostojnego gościa o przywiązaniu emigracji polskiej do wiary, narodowości i do Polski. Po przemówieniu **JE. Ks. Biskupa Kubiny** dłuższy referat n. t. „Akcja społeczna katolicka" wygłosił młody działacz w ruchu katolickim, p. **Kirschke** z Paryża, uwypuklając doniosłość akcji katolickiej dla utrzymania wiary i polskości wśród wychodźtwa. Przemówienie rektora Misji Polskiej w Paryżu, **ks. prałata Łagody** zakończyło przedpołudniowe obrady Zjazdu, poczem uformował się

pochód do kościoła parafjalnego,

w którym wzięły udział liczne organizacje, jak harcerze, sokoli, strzelcy, bractwa katolickie, Związek Robotników Polskich, Związek Tow. im. Piłsudskiego, nauczycielstwo itd. **Ks. Biskup Kubina** w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych oraz duchowieństwa przy głośnych fanfarach czterech orkiestr **prowadził pochód.**

Uroczystą Mszę św. w kościele celebrował **ks. prałat Łagoda** w asyście **ks. Misiaka i ks. Kargola, kazanie** zaś wygłosił **Ks. Biskup**, biorąc za temat **obecny kryzys, posłannictwo Polski i udział w niem wychodźtwa.** Na zakończenie ks. Biskup podkreślił znaczenie skonsolidowania się wychodźtwa, któremu przyświecać powinien zawsze jeden cel: **Polska.** W końcu odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie

udano się również uroczystym i barwnym pochodem do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie konsul **Lachowski** złożył wieniec w imieniu zgromadzonego wychodźtwa. Zarówno pochód pod pomnik, jak i droga powrotna na salę obrad stały się imponującą manifestacją polskości na terenie miasta Metzu, wywołującą podziw wśród miejscowych mieszkańców.

Na popołudniowych obradach Zjazdu po szeregu przemówień ułożono trzy **depesz hołdowniczych dla JE. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w Poznaniu i dla ambasadora Chłapowskiego w Paryżu.** Uroczyste nieszpory zakończyły Zjazd.

Wychodźtwo polskie we wschodniej Francji może być dumne z manifestacji z dnia 2 lipca, bowiem, mimo obecnych trudnych warunków, wypadła ona wspaniale, świadcząc o niezachwianem przywiązaniu emigracji robotniczej do Kościoła i do Polski. (KAP.)

Tortury na usługach prawa.

Jak to dawniej bywało w sądzie. — Myszy jako inkwizytorki. — Złoczyńcy trenowali się przeciw torturom. — Matkobójców i dzieciobójczynie topiono. — Za małą kradzież szubienica. — Za bigamję lub zgwałcenie tylko grzywna! — Kochanka żony wolno było zabić. — Niesumiennych adwokatów chłostano miotłami. — W Polsce tortury sądowe należały do rzadkości.

Bydgoszcz, w lipcu.

W czasie głośnego niedawno procesu Gorgonowej byliśmy świadkami, jak rozległy aparat był oddany na usługi wymiaru sprawiedliwości. Jakże inaczej postępowano dawniej, aby wykryć przestępcę i dojść prawdy.

Wedle prawa magdeburskiego posądzony o zbrodnię poddawany był naprzód wymyślnemu śledztwu. Do psychiki oskarżonego dobierano się przez jego ciało. Po wstępnem obiciu miotłami męczono go wodą gorącą, octem, laniem wrzącego oleju w gardło, smarowaniem siarką, smołą gorejącą lub słoniną, głodem, pragnieniem, przyłożeniem na pępek myszy, szerszeni albo jakichś innych robaków jadowitych itd. Były to jednak raczej tortury zwyczajowe. Według przepisu — męczono ciągnieniem powrozami, „gdy nago złoczyńca, na węższej ławie niż ciało jest, bywa pod pachą przez piersi przewiązan, potem wielkie palce u nóg bywają związane, a powróz od nich około osi u koła ukręcon, aby tak obracaniem koła ciało złoczyńcy ku wypowiedzeniu prawdy było ciągnione".

Obecnym przy mękach nie wolno było wymówić żadnego nazwiska, albowiem zdarzało się, że powtarzała je nieprzytomna z bólu ofiara, mieszając nazwaną osobę do sprawy. Kto po dwukrotnie stosowanych torturach zaprzeczył oskarżeniu, nie mógł być więcej męczony.

Podobno złoczyńcy torturowali się nieraz sami, aby się uodpornić na wszelki wypadek. Nie podlegali mękom: doktorowie, rycerze, przełożeni, urzędnicy, starcy, brzemienne kobiety i małoletnie do lat 14-tu, wyjątków natomiast nie było, gdy szło o zbrodnię stanu.

Zabójcę ojca, matki, lub krewnego zaszywano w wór razem z psem, kuną lub jaszczurką i topiono w rzece. Matkę za zabicie własnego dziecka topiono również. Za zabójstwo z premedytacją włóczono koniem po rynku, poczem wplatano skazańca w koło. Zabójstwo w uniesieniu karano mieczem. Surowe i okrutne kary czekały również złodziejów. Za kradzież wartości 3 złotych polskich wieszano; za mniejszą chłostano pod pręgierzem. Bardzo wymyślne kary stosowano wobec kieszonkowców; za pierwszym razem cechowano ich na twarzy, za drugim ucinano uszy, za trzecim wypalano na czole krzyż, a za czwartym wieszano. Oszustów traktowano jak złodziejów.

Za wielożeństwo, cudzołóstwo, lub zgwałcenie można było również odpokutować śmiercią, choć przeważnie kończyło się na grzywnach. Mąż miał prawo zabić kochanka żony, jeśli przychwycił oboje na gorącym uczynku. Osoby zajmujące się stręczeniem do nierządu były karane biciem miotłami u pręgierza, ścinaniem uszu, lub wypędzeniem z miasta — niekiedy pozbawieniem członków przyrodzonych. Surowa ale sprawiedliwa kara oczekiwała oszczerców oraz fałszywych świadków. Ponosili oni odpowiedzialność przewidzianą za taki postępek, jaki przypisywali niewinnej ofierze. Obrońcę, który zdradził klienta, skazywano na obicie miotłami u pręgierza i wypędzenie z miasta.

Niewątpliwie wymienione sposoby badania i karania przestępców były wymyślnem okrucieństwem. Nie stosowano ich jednak w Polsce w całej rozciągłości. Krwawe prawo stworzone na użytek barbarzyńskich plemion germańskich nie odpowiadało łagodnemu charakterowi Słowian. Zresztą wogóle stosowanie tych okrutnych praktyk należało u nas do rzadkości i było raczej nadużyciem ze strony okrutnego kata i oprawców, lub rzadziej sędziego, a nie praktyką, zgodną z duchem naszego wymiaru sprawiedliwości.

— Czy pańska szkoła stenotypistek ma powodzenie?

— Jeszcze jakie? Z 49 stenotypistek, które u mnie skończyły kurs i za mojem poleceniem otrzymały posady, 25 zaręczyło się z swoimi szefami.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych: Bunt zgłodniałych tłumów na tle rewolucji francuskiej p. t. **„Madame Guillotine".** Nadprogram: dwa dodatki dźwiękowe i komedja.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

PRZYJAZD FLOTY ŁOTEWSKIEJ DO GDYNI.

W końcu bieżącego miesiąca spodziewany jest przyjazd floty łotewskiej do Gdyni, która zatrzyma się tutaj przez kilka dni.

PRZYJAZD NACZELNIKA WYDZIAŁU RYBACKIEGO.

Wczoraj przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik wydziału rybackiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. dr. Lubecki. W dniu dzisiejszym p. naczelnik Lubecki wyjechał na Hel w towarzystwie naczelnika Morskiego Urzędu Rybackiego p. Hryniewickiego celem inspekcji portu rybackiego.

AWANSE W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ.

W dniu wczorajszym odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie komisji kwalifikacyjnej do orzeczenia w sprawie dyplomów w polskiej marynarce handlowej pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała następujące dyplomy:

P. Budka Roman — dyplom kapitana żeglugi wielkiej, p. Starbałła Józef — dyplom kapitana żeglugi wielkiej, p. Jaworski Stanisław — dyplom kapitana żeglugi małej, p. Ostapowicz Kazimierz — dyplom porucznika żeglugi wielkiej, p. Krzyżanowski Bogdan — dyplom porucznika żeglugi małej, p. Bełczowski Józef — dyplom mechanika I klasy, p. Żołędziowski Józef — dyplom mechanika II klasy, p. Lecz Franciszek — dyplom mechanika III klasy, p. Poliszczuk Eugenjusz — dyplom mechanika III kl., p. Lesiewski Kazimierz — dyplom szypra II kl., p. Piechocki Franciszek — dyplom szypra II kl.

Komisja dopuściła do egzaminów na szypra II klasy p. Kąkola Franciszka i p. Krügera Pawła, a na maszynistę III klasy p. Kąkola Pawła i Wallata Franciszka.

Hel się zaludnia.

Do końca czerwca półwysep Helski a zwłaszcza sam Hel i Jastarnia roiły się tylko od przelotnych turystów, przybywających tylko na jeden najwyżej dwa dni. Właściciele pensjonatów mieli niezbyt gęste miny. Restauracje i kawiarnie cieszyły się tylko przelotną frekwencją i na tej starali sobie odbijać długie czekanie.

Po 1 lipca z każdego pociągu wylewają się różnobarwne strumienia złaknionych morza polskiego letników a więcej jeszcze letniczek. Dziś już Hel, Jastarnia i po części zaszyta w bór helski Jurata, roją się pstrokacizną najrozmaitszych piżam damskich i męskich, a conajmniej wychodzących już z mody płaszczy kąpielowych. Poza ludnością tubylczą nikt z szanujących się letników nie chodzi w zwykłym stroju codziennym. Wyzłocona promieniami słońca dzieciarnia ugania się tylko w kostjumach kąpielowych, jak młode fauny po lesie i na plaży.

Jedna plaga niestety zatruwa to sielankowo morskie Eldorado, tak w Jastarni jak i na Helu. Proch, proch i jeszcze raz... proch. Jeżeli jaki zbawienny deszczyk nie wyręczy nieczułe na wszelkie wygody letnie zarządy gminne i sołectwa, które jednak z całą skrupulatnością ściągają taksy kuracyjne, to nóżki letniczek i łapy letników brną po kostki w prochu ulicznym, lub brudnym piasku.

Inny obraz przedstawiają Kuźnica, Chałupy i Wielka Wieś. Tam już są królestwa naszych domorosłych sezonowych nomadów. Gromady harcerzów, harcerek rozmaitych przysposobień wojskowych i hufców Wychowania Fizycznego porozrzucało swoje namioty i pourządzały sobie swoje gospodarstwa. W kilkudziesięciu wagonach kolejowych w Wielkiej Wsi kampinguje kilkaset rodzin kolejarskich.

Wszystko to wesołe, swobodne, ruchliwe wyglądem zewnętrznym przypominające jakichś Jawajczyków lub innych mulatów.

Dopiero w Wielkiej Wsi — Halerowie zaczynają się znów kawiarnie, dancingi, piżamy i flirty. Wielka Wieś — Halerowo jednakże nie może się poszczycić tego roku zbyt wielkiem wzięciem, mimo dość częstej i dogodnej komunikacji.

Winę przypisać sobie mogą tylko nieudolni restauratorzy i właściciele pensjonatów, którzy dotychczas nie umieją doceniać propagandy i reklamy. Sądzą, że wystarczy obskubać tylko należycie tych, którzy się tu dobrowolnie zabłąkają, a o nowe ofiary ubiegać się nie potrzeba.

Nowe kierownictwo berlińskiej „Germanji"

solidaryzuje się z aktami gwałtu rządu hitlerowskiego.

Berlin, 5. 7. (KAP). Od dnia 2 bm. berlińska „Germania", która w ciągu długich dziesięcioleci była przodującym organem centrum katolickiego, zmieniła zasadniczo swoje oblicze. Naczelnym redaktorem mianowany został Emil Ritter a jako „Chef am Dienst" wszedł do redakcji dr. Henryk Klinkenberg. Nowy kierownik pisma umieścił we wspomnianym numerze artykuł wstępny pt.: „Nasze „tak" wobec nowych Niemiec".

Dziwnym zrządzeniem losu pierwsze wydanie przekształconego dziennika zbiegło się z wiadomością o rozwiązaniu stowarzyszeń katolickich w Niemczech. To rozporządzenie pruskiego biura prasowego nowa „Germania" wydrukowała bez komentarzy a w artykule dr. Klinkenberga wypowiedziano pogląd, że w stowarzyszeniach katolickich w znacznym stopniu ujawniły się wpływy partyjno-polityczne i że związki katolickie „stały się jedną wielką pomocniczą organizacją partji centrowej". Tem samem dawny organ centrum zsolidaryzował się z represjami tajnej policji państwowej wobec stowarzyszeń katolickich.

Organ watykański o sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

Città del Vaticano, 6. 7. (KAP.) Podając ponownie krytyce narodowy socjalizm w Niemczech, „Osservatore Romano" przychyla się do opinji „Times'a", że metody niemieckie mocno przypominają bolszewizm. Co się tyczy techniki, to Niemcy aż do paznokci są bolszewizmem, który tem tylko różni się od rosyjskiego, że jest narodowy, podczas gdy rosyjski chce być międzynarodowym.

Sytuacja finansowa Niemiec jest krytyczna. Deficyt oceniany jest na setki miljonów funtów. Wielu doświadczonych kierowników przemysłu zostało usuniętych lub podało się do dymisji. Ich stanowiska zajęli ludzie o kwalifikacjach wyłącznie politycznych a nie zawodowych. Handel zagraniczny wiele ucierpiał. Odnosi się wrażenie, że psychoza rewolucyjna, którą Hitler narzucił krajowi, bardzo przekroczyła zakreślone jej pierwotnie granice.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 11 na 12 bm. dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni apteka „Pod Krzyżem".

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Frankenstein".

Żołnierskie: II serja „Jeździec bez głowy" — „Tajemnica cyrku Darfura".

„Prymas cyganów". Zespół operetki bydgoskiej wystawi w czwartek 13. bm. przepiękną operetkę E. Kalmana **„Prymas cyganów".** Początek punktualnie o godz. 8,30 wieczorem. Bilety są już w rozsprzedaży.

Stratowany przez konia. Podczas wsiadania spadł z konia 57-letni Andrzej Stajkowski w majętności Kościelec, przyczem został potratowany przez dzikiego rumaka tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieźć do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Stajkowski ma rozbitą głowę i naruszony kręgosłup.

Kradzież z włamaniem. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jadwigi Polanowskiej w Murzynku i skradli większą ilość bielizny i garderoby.

Pożar w Tarkowie wybuchł od iskier. Spaliły się zabudowania gospodarskie Erasta Senftlebena. Straty wynoszą około 15.000 zł.

Obława na złodziei węglowych. Podczas obławy w nocy na złodziei węglowych na linji Inowrocław—Janikowo przytrzymano na kradzieży węgla Jana Zelmanowskiego i Bolesława Branickiego z Pakości. Odebrano im około 750 kg węgla. Dalej w pobliżu Dziarnowa ujęto Franciszka Graczyka i Kaspra Sobczaka z Gorzan, pow. inowrocławskiego, którzy na rowerach wieźli każdy po 50 kg węgla skradzionego na kolei.

GNIEWKOWO. Dziatwa z Niemiec przybyła na wywczasy. W tych dniach przybyła do Gniewkowa pierwsza partja dziatwy polskiej 32 dziewczynki z Niemiec na wywczasy na ziemi ojczystej. Dziatwę powitał na dworcu gniewkowskim zast. starosty p. Śmietanko im. Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim na Obczyźnie poczem przy dźwiękach orkiestry dziewczątka udały się do Domu Opieki, gdzie spędzą 4 tygodnie w dostatku i zaczerpną zdrowia oraz pokrzepią swe serduszka miłością do Ojczyzny.

Chełmża.

Na zebraniu bezrobotnych pracowników umysłowych omawiano ciężkie warunki egzystencji. M. in. narzekali bezrobotni na oziębłe traktowanie ich doli ze strony tych, którzy mogliby, a nie chcą pomóc tym nieszczęśliwym.

Echa nadużyć w Urzędzie Skarbowym. Głośne swego czasu nadużycia znalazły swój epilog przed sądem apelacyjnym w Toruniu. Wyrokiem sądu okręgowego w Chełmży egzekutor podatkowy Więckowski skazany został na rok więzienia i pozbawiony praw obywatelskich przez lat 5, podczas gdy naczelnik Urzędu Kujawa i urzędnicy Srebnicki oraz Łukasik zostali uniewinnieni. Od wyroku tego zarówno prokurator jak i Więckowski wnieśli apelację. Sąd toruński zmienił wyrok pierwszej instancji, zasądzając Więckowskiego na dwa lata więzienia, jednakże bez pozbawienia praw obywatelskich. Co zaś do trzech pozostałych oskarżonych uwalniający wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

Eksport ziemniaków.

Państwowy Instytut Eksportowy przypomina, że wobec zapowiadających się trudności na dotychczasowych większych rynkach zbytu na ziemniaki, eksporterzy winni już obecnie zacząć nawiązywać kontakt z rynkami odleglejszemi, jak południowo-europejskiemi oraz północno-afrykańskiemi, a to celem ewentualnego wykorzystania możliwości eksportowych w nadchodzącym sezonie jesiennym. Ważne w tym wypadku byłoby nawiązanie kontaktu z odbiorcami sadzonek ziemniaczanych we Włoszech. Termin bowiem składania podań u władz włoskich na zezwolenie przywozu upływa z dniem 1 sierpnia.

ZMARLI:

Ś. p. **Wanda z Neumannów Zagrodnikowa,** lat 31, w Pelplinie.

Ś. p. **Wacław Suplicki,** stud. phil. U. P., w Jarocinie.

Czytelnicy nasi mają głos.

Czyżby to było prawdą?

Chodzą pogłoski, że rolnicy już mleka do miasta dostarczać nie będą, bo bydgoski Dwór Szwajcarski otrzymał jakoby monopol na dostawę mleka do wszystkich składów kolonjalnych. Czyżby to miało polegać na prawdzie? Czy prawdą jest, że odtąd będzie trzeba kupować mleko z tej firmy w butelkach po znacznie droższej od dotychczasowej cenie? Komu wpadła na myśl tego rodzaju koncepcja, ażeby bogacić niemiecką firmę z krzywdą dla rolników i konsumenta? Wierzyć się nie chce, iż tego rodzaju reformę wprowadza się w tych czasach, kiedy konsument i bezpośredni dostawca żyją w ciężkich warunkach materjalnych.

Mówi się o warunkach higjenicznych, a czy pomyślał projektodawca o tem, że przedewszystkiem należy te warunki przestrzegać u producenta, dostarczającego mleko, w oborze? Przecież zawartość składników odżywczych w mleku od f-y Dwór Szwajcarski i od gospodarza będzie pewnie równa, bo u jednego i drugiego, mleko składa się z poważnej ilości wody. Są jeszcze gospodarze, którzy nie chrzcą mleka i dlatego nieraz nabyć można dobre, tłuste mleko właśnie od gospodarza. Czy w butelkach będzie mleko bez wody, w to chyba każdy wątpić musi.

Pomijając to, trzeba dojść do przekonania, że jeżeli jednej firmie, i to niemieckiej w dodatku, daje się tego rodzaju monopol, to czy poprawi się byt rolnika, napewno nie, bowiem firma taka może dyktować te ceny, jakie będzie chciała. A dalej, czy naprawdę trzeba powierzyć koniecznie tego rodzaju sprzedaż firmie niemieckiej, czy za kamienie, które otrzymują Polacy w Niemczech, my musimy obdarzać Niemców u nas chlebem, i paść ich, by mogli lepiej na Polskę wyzywać? — Zaiste dobrotliwego jesteśmy usposobienia. **St. Ka.**

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem", ul. Pańska 19, telefon 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Gdybym miał miljon".

Gryf: „Dlaczego zgrzeszyłam".

Orzeł: „Frankenstein" i „Syn wodza".

Z Teatru Miejskiego. W środę, dnia 12 bm. występ chóru ukraińskiego „Rydna Chata". Początek o godzjnie 8,30 wieczorem.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych. Przed wojskowym sądem okręgowym toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko 9-ciu szeregowcom z garnizonu grudziądzkiego, oskarżonym o działalność komunistyczną. Oskarżeni są przeważnie wyznania prawosławnego i pochodzą z Kresów Wschodnich. Sąd wydał wyrok zasądzający oskarżonych od 2 do 10 lat więzienia. Akt oskarżenia popierał kpt. Kulikowski, bronili z urzędu mecenasowie Płachtowski i Czechowicz.

O projekcie kodeksu handlowego. Jak wiadomo komisja kodyfikacyjna opracowała projekt kodeksu handlowego i rozesłała go sferom gospodarczym do zaopinjowania. Sfery gospodarcze, a w szczególności kupiectwo z wielkiem zadowoleniem witają fakt wejścia w ostatnią fazę przygotowawczą prac nad tym kodeksem. M. in. odbyła się konferencja sekcji prawniczej Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu celem omówienia projektu. Przewodniczył p. Korzeniewski, a syndyk honorowy Zw. mec. Kurowski zreferował i naświetlił ważniejsze działy, dotyczące handlu. W dyskusji wniesiono szereg poprawek do projektu. Opracowanie wniosków zaś powierzono dyr. Radojewskiemu.

Ze szpitala uciekła Jadwiga Płocicka, zam. w koszarach Czarneckiego. Przy tej sposobności skradła koc.

Oszczędności składać w bankach! Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałej kradzieży większej sumy pieniędzy przechowywanych w popiele na szkodę niej. Radzimińskiej. Dziś notujemy nowy wypadek naiwności ludzkiej, którzy duszą pieniądze po pończochach, zamiast je złożyć bezpiecznie do banku. Jest to tem więcej przykre, że kradzieży pieniędzy dokonano u biednego robotnika, który składał sobie grosz do grosza. Otóż niewykryci sprawcy włamali się do mieszkania Pawła Wolffa, zam. przy ul. Nadgórnej 12a i skradli 1400 zł w bilonie przechowanych w szafie. Jeszcze raz nauczka na przyszłość: Składajcie oszczędności w bankach!

Wyratował tonące dziecko. Nad rzeką Trynką bawił się w towarzystwie swych rówieśników 4-letni Jerzyk Paetzmann. W pewnym momencie dziecko wpadło do wody i poczęło tonąć. Krzyk rozpaczliwego usłyszał znajdujący się w pobliżu 16-letni Jan Pankowski, który niewiele się zastanawiając skoczył do rzeki i wyratował małego chłopca z narażeniem własnego życia. Wdzięczność stroskanych rodziców jest wielka — przecież poprostu cudem dziecko swe uzyskali z powrotem.

Wielka pielgrzymka narodowa do granicy ziem niewyzwolonych. Na murach miasta ukazały się plakaty, zapowiadające na niedzielę 16. bm. wielką pielgrzymkę narodową do granicy ziem niewyzwolonych. Program przewiduje: manifestację w Janowie, na prawym brzegu Wisły, festyn ludowy w Gniewie, zwiedzanie zamku i innych zabytków Gniewu, na statku zaś koncert dwóch orkiestr, dancing towarzyski, o zmierzchu „Noc wenecka", ognie sztuczne i przed przyjazdem oświetlenie ogniem bengalskim panoramy Grudziądza. Uczestnicy wycieczki pojadą największym, komfortowym statkiem „Visluli", mogącym pomieścić 1600 osób. Dla większej wygody pasażerów statek zabierze tylko 1000 osób. Wyjazd o godzinie 6,30 rano. Cena biletu w obie strony 2 zł. Imprezę tę organizuje z pomocą zainteresowanych organizacyj Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, które prosi organizacje i cechy grudziądzkie o zmobilizowanie na ten dzień jak największej ilości członków pod sztandarem.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do środy włącznie apteka Radziecka.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Mąż z urojenia".

Światowid: „Królowa szybkości".

Palace: „Szanghaj-Ekspress".

Corso: „Chłopiec z Flandrji i Meksykanka".

TEATR POLSKI.

We wtorek o godz. 20 występ opery Teatru Wielkiego w Warszawie — **„Poławiacze pereł"**, opera w 3 aktach Bizeta. Legitymacje zniżkowe nieważne. Ceny zniżone.

W środę o godz. 20 występ opery Teatru Wielkiego w Warszawie — **„Faust"**, opera w 4 aktach Gounoda. Legitymacje zniżkowe nieważne. Ceny zniżone.

Zginął w nurtach Wisły. W niedzielę po południu utonął przy kąpieli kapral I. bat. dyw. pomiarów Szewczak Piotr. Kąpał się on przy 738 kilometrze po lewej stronie Wisły naprzeciwko Jakóbskiego Przedmieścia i w pewnej chwili zniknął z powierzchni wody. Prowadzone poszukiwania nawet zapuszczanych sieci, przez p. Armsiaka Jana okazały się bezowocne. Szewczak miał być po dwóch miesiącach ćwiczeń zwolniony i wrócić do stęsknionej matki do Lublina.

Odnalezienie zwłok topielca. Na Wiśle zauważono pływające zwłoki, które wyłowiono. Zwłoki płci męskiej, znajdowały się w zupełnym rozkładzie i dlatego trudno będzie je rozpoznać.

Monografja Torunia. Komitet obchodu 700-lecia Torunia, chcąc z okazji jubileuszu miasta pozostawić trwały pomnik swej pracy, przy finansowej pomocy toruńskiego Magistratu, wydaje cenne dzieło p. t. „Monografja Torunia". Dzieło to objętości przeszło 500 stron, formatu 4°, jest pracą zbiorową pod redakcją Towarzystwa Miłośników Historji w Poznaniu. Jest to pierwsza próba syntezy dziejów toruńskich, oparta na najnowszych badaniach, obrazująca dzieje polityczne, wewnętrzne i kulturę Torunia.

Winnice toruńskie.

Na niejednej twarzy zjawi się, po przeczytaniu tego tytułu uśmiech niedowierzania... A jednak nie jest to wytwór imaginacji.

Dziś, niestety, należą one do wspomnień, w średnich jednak wiekach kroniki toruńskie wspominają o winnicach dość często.

W związku z odbywającą się teraz w Toruniu wystawą ogrodniczą, warto zapoznać się z tą mało znaną sprawą.

Uprawę wina wprowadzili w okolicy Torunia rycerze Zakonu, którzy winną latorośl przywieźli z sobą z południa, a smak złocistego płynu był im nieodzownie potrzebny między zbrojnemi napadami, a grą w kości.

Latorośl winna przyjęła się nadspodziewanie dobrze. Stare zapiski z XIV w. mówią, że kiedy w roku 1362 głód nawiedził Pomorze, wino obrodziło wspaniale. Mimo, że „po inne lata (wina) zwykły być prawie li kwaskawe, tejże jesieni były nadwyraz łagodne i w wielkiej cenie".

Winnice toruńskie w tych czasach zajmowały całe południowe stoki nad Wisłą. Po dziś dzień dzielnica na Jakóbskiem Przedmieściu nosi nazwę Winnica.

Nie wszystkim pewno wiadomo, że Mikołaj Kopernik senjor — ojciec genjalnego astronoma był właścicielem jednej z największych toruńskich winnic. Między krzewami winnemi więc wychowywał się młody Mikołaj, a niejeden kubek świeżego, zimnego wina odświeżył gardło przyszłego uczonego.

Toruńskie wina, aczkolwiek nieco „kwaskawe", niejednokrotnie zapewne zjawiały się na królewskich stołach. Pewnem jest, że wielki mistrz Konrad von Jungingen, przyjmując w 1402 roku króla Władysława Jagiełłę na zamku toruńskim, właśnie toruńskiemi winami dostojnego gościa częstował. Ponoć nawet Jagiełło chwalił sobie jego smak.

Winnice toruńskie trwały długo, ale zawieruchy wojen szwedzkich nie przeniosły. Długie oblężenie Torunia, wandalizm najeźdźców zniszczył zupełnie kulturę winną.

Dziś nie pozostało z winnic nic, krom wspomnienia. Toruń natomiast, dziedzicząc po przodkach wspaniałą tradycję, nie dał jej upaść. Dziedzicami są ogrodnicy toruńscy, których wspaniały dorobek pokazuje wystawa ogrodnicza.

Tragiczna śmierć kajakowca.

Nowe n. W. W Kozielcu, uroczo położonej wiosce nad Wisłą, znajduje się kolonja letnia młodzieży, uczni wyższych uczelni warszawskich, używając tutaj wywczasów letnich.

Jeden z nich, Waciński Tadeusz lat 22, student, z ogniska Akademickiego Warszawa, wyjechał kajakiem na Wisłę, w towarzystwie 16-letniego Mierzejewskiego Mieczysława z Grudziądza. Nagle, silny prąd wody kajak wywrócił nakrywając obu młodzieńców. Mierzejewski zdołał się wyratować, Waciński natomiast utonął i zwłok jego dotąd nie wydobyto; mimo energicznych poszukiwań jakie niebawem wszczęto.

Tragiczna śmierć studenta wywołała w gronie kolegów, przebywających na kolonji, przygnębiające wrażenie.

Znowu okrzyki „Heil Hitler"
w Świeciu.

Świecie. Niedawno donosiliśmy o prowokacyjnych okrzykach pewnego tutejszego kupca Niemca, któremu za to władze administracyjne wymierzyły karę. Obecnie zaszła tu gorsza rzecz, bo oto Polacy, Michał i Tadeusz Ciesielscy, idąc podczas dnia ulicą, w centrum miasta, wznosili okrzyki „Heil Hitler" i „Noch lebe Hitler". Wznoszenie tego rodzaju okrzyków wywołało niemałe oburzenie w otoczeniu, to też sprawą zajęła się policja.

Wypada nadmienić, że Michał C. przed kilkunastu dniami publicznie uwłaczał czci Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, używając słów, jakich tu powtórzyć nie podobna.

Za obrazę uczuć religijnych odpowiadać będzie przed sądem.

CHOJNICE. Nieszczęśliwa miłość skłoniła Henryka Reinbergera, syna mistrza garbarskiego, do zamachu samobójczego. Chłopak miał ciągłe zatargi z rodzicami, którzy nie chcieli dać zezwolenie na ślub. Ostatecznie Henryk chwycił za sznur i powiesił się na haku wbitym w sufit. Właśnie wchodziła do pokoju narzeczona, wszczęła alarm i niedoszłego samobójcę uratowano.

NOWE n. W. Sukces miejscowego Sokoła. Miejscowy Sokół rozwijający bardzo intensywną działalność w dziedzinie sportowej, nietylko na własnym gruncie, wysłał drużynę zawodników do Świecia, na powiatowe święto P. W. i W. F. gdzie też zawodnicy chlubnie się spisali. Sokół nowski zdobył: 2 pierwsze nagrody, w strzelaniu zespołowem dla młodzieży przedpoborowej bez st. p. w., i w trojboju drużynowym starszych kat. A.; jedną drugą nagrodę, w sztafecie 4×100 m oraz jedną trzecią nagrodę, druh Prochowski w biegu kolarskim na 20 km.

Chodzież.

Matura. W gimnazjum państw. im. św. Barbary świadectwa dojrzałości uzyskali pp.: Dankowska Donata, Krutki Rudolf, Stanisławski Kazimierz, Strzelecka Jadwiga, Nowak Bogusław Chodzież, Breitenbachówna Anna Margonin - wieś, Kinal Wacław Sądziny, Pranke Albin Morzewo, Wojczyńska Apolonja Nowe, Ziętkiewicz Stanisław Poznań.

Chodzieski Klub Kręglarzy. W ub. wtorek odbyło się zebranie organizacyjne na którem postanowiono założyć klub kręglarzy pod nazwą Chodzieski Klub Kręglarzy. Do zarządu weszli pp.: ref. Ran, dyr. S. Mańczak, dr. wet. Lapis, mec. Unruh, dyr. Kaczmarek, E. Henke, dr. Tworog, J. Kubiak, inż. Zegan, Stepczyński, Łukomski J. Ustalono składkę miesięczną w wysokości 30 gr. Dalej postanowiono przejąć w dzierżawę powiatową kręgielnię.

Tczew.

Wypadek samochodowy. W piątek samochód straży granicznej, prowadzony przez st. strażnika Kozakiewicza najechał na motocykl prowadzony przez 27-letniego maszynistę elektrowni Jerzego Haasego. Motocyklista odrzucony został o 2½ metra i odniósł ciężkie okaleczenia, motocykl został zdruzgotany. Samochód odniósł również znaczne uszkodzenia. Do tej pory nie ustalono, kto ponosi winę.

—o—

ZMARLI.

Ś. p. **Jan Godyński** w Morzeszczynie.
Ś. p. **Gustaw Bröker**, kupiec, lat 75, w Chojnicach.
Ś. p. **Zygmunt Becker** w Gnieźnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 lipca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa I pap. m.
Jutro: Jana Gwalberta op.
Wschód słońca: godz. 3,47.
Zachód słońca: godz. 20,23.

—::—

Stan pogody

Już trzeci dzień mamy zdecydowaną, lipcową pogodę. P. I. M. zapowiada pogodę słoneczną i bardzo ciepłą ze skłonnością do burz, przy słabych wiatrach miejscowych.



DYŻURY NOCNE APTEK:

od 10. VII. do 16. VII.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek arcywesoła i pogodna farsa Hennequine'a **„20 dni kozy"**. Niedzielna premjera tej wyśmienitej komedji doznała nader serdecznego przyjęcia ze strony publiczności.

Na środę zapowiada afisz największą sensację bieżącego sezonu, osnutą na tle szpiegostwa niemieckiego w czasie wojny światowej, doskonały faktomontaż J. Tepy **„Fräulein Doktor"** z p. Barwińską w roli tytułowej na czele świetnego zespołu.

Gościna Opery Warszawskiej.

W czwartek rozpoczyna swoje „stagione" opera warszawska w pełnym składzie solistów, chóru i orkiestry. Na repertuarze widnieją najcelniejsze utwory twórczości operowej, a więc: **„Borys Godunow", „Cyrulik Sewilski", „Żydówka", „Poławiacze pereł" i „Halka".**

—::—

— **Osobiste.** W dniach ostatnich opuścił Bydgoszcz kpt. Franciszek Trojanowski z 61 p. p., przeniesiony po kilkuletnim pobycie w naszem mieście do 57 p. p. w Poznaniu. Kpt. Trojanowski, znany w szerokich kołach towarzyskich i sportowych, pozostawił po sobie powszechny żal i nadzieję, że na nowem stanowisku będzie z równem powodzeniem kontynuował swą pracę.

— **A więc będzie pogoda!** Wczoraj mieliśmy dzień Siedmiu Braci Męczenników, popularnie zwanych Braćmi Śpiącymi. Jak wiadomo, dzień ten decyduje podobno o stanie pogody w następnych siedmiu tygodniach. To też z wielkiem zadowoleniem witano słońce, a gdy popołudniu tworzyły się jakieś chmury, lękano się... Specjalnie drżeli właściciele Teatralki i „Riviery". Obeszło się jednak zupełnie bez przykrości. Najwyższy czas, że mamy pogodę — za tydzień winny się przecież rozpocząć żniwa, a zboże jest zielone.

— **Matki i piastunki,** uważajcie na małe dzieci, gdy je wozicie w dni słoneczne, by im słońce nie świeciło w oczy, tem bardziej jak leżą, bo narażacie je na kalectwo ślepoty na całe życie. Jakże przykro jest patrzeć na te maleństwa, które ledwie chodzą, a już muszą okulary nosić. W późniejszym wieku nawet zabraknie im szkieł... Więc miejcie litość nad niemi!

— **Kajakiem z Mogilna do źródła Wisły** wybrali się bracia Edmund i Gabrjel Dembczyńscy, członkowie K. S. „Pogoń" i SMP. Czeka ich droga około 950 km. Dzielnym obieżyświatom wesołej szczęśliwej podróży!

Litwinow i Dowgalewski.



Jedynym politykiem, który odniósł rzeczywiste sukcesy w Londynie, jest komisarz dla spraw zagranicznych Rosji Sow. Litwinow. Przeprowadzone przez niego pakty pokoju nietylko zabezpieczają granicę Rosji, ale również paraliżują groźby paktu 4-ch. — Na zdjęciu widzimy Litwinowa i posła sowieckiego Dowgalewskiego (w tyle) w chwili, gdy opuszczają gmach francuskiego ministerstwa wojny po konferencji z premjerem Daladierem.

Z życia wielkiego miasta.

Nareszcie ciepło!

(y.) Ludzie są jednak niewdzięczni! Nareszcie dał się św. Piotr ubłagać i rozpruszył te wieczne chmury — a znowu słychać narzekania: Upał,

32 stopni w cieniu, jakie to straszne!

I wszystko ucieka do wody, a przynajmniej do jakiejś restauracji ogrodowej. Pochlania się ogromne ilości piwa i lemonjady, słuchając przytem ochrypłego głośnika radjowego. Ach, jak te wszystkie przeboje wychodzą nienaturalnie! Puste ich gadanie o miłości, „mów, że kochasz mnie" i „twoje słowa są jak opjum" nadaje się tylko do sali dancingowej. Tam jeszcze patrzenie sobie głęboko w oczy bywa w stylu — ale przy takiej gorączce —

komu się chce?

Nic dziw np. wcale, że pewna panienka, która była w niedzielę na wieczorku wioślarzy, nazajutrz w południe jak najprawdziwiej w restauracji zasnęła właśnie w chwili, kiedy flirtowała z jakimś starszym panem. A ten się jeszcze wielce radował, że dziewczynka mruży oczy — myślał bowiem, że to

filuterny znak przyzwolenia...

Najbardziej cieszą się mężczyźni, a mianowicie ci z pośród nich, którzy potrafią wyłamać się z pod rygoru surowej mody męskiej. Widzi się już coraz częściej koszulki o krótkich rękawach, wkrótce już ujrzymy bluzki dla zakrycia niezbędnych jednak szelek (dobrze zbudowany mężczyzna nie potrafi chodzić ze spodniami na pasie!) — a kapelusze porzucili już wszyscy bez względu na stan. Pan radca jest ogromnie zadowolony, że wypada mu obejść się bez okrycia głowy —

niema już kłopotu przy wiecznem kłanianiu się na ulicy Gdańskiej.

Wszyscy opalają się, komu czas i siły pozwalają, ten idzie nad wodę. Albo na plażę albo w wiklinę nadbrzeżną, albo też wyciąga z szałasu swój kajak. Tych kajaków jest istne zatrzęsienie: Najlepiej to widać, gdy się wieczorem wraca statkiem z Brdyujścia. Miarowo władają wiosłem i panowie i panie, dwuosobowy składak mieścić musi cztery osoby, niekiedy jakiś burżuj posiada nawet motorek przyczepny — kajakiem jeździć wypada każdemu. Nawet tusza nie przeszkadza, przeciwnie,

sport trochę rozrusza leniwą krew...

Niektórzy opalają się na murzyna. Nawet ten kundel na naszem podwórzu, który ciągle leży w słońcu, jest już całkiem bronzowy...

—::—

— **Ulica Leszczyńskiego i Ugory** aż się proszą o prędkie uregulowanie. Chodniki są miejscami tylko 89 cm. szerokie, a w dodatku na środku chodnika stoi słup. Płot nachylony jest ku ulicy. Wyrwy w chodniku zaś nie przyczyniają się wcale do ozdoby miasta, a dla przechodniów stanowią przykrą przeszkodę.

CH. Z. M. P. ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek 13 bm. o godz. ½8. Interesujący wykład o podróży do Afryki wygłosi druh prezes.

Tego samego dnia o godz. ½7 wiecz. zebranie zarządu. Komplet konieczny.

S. O. S. Polaków z za kordonu

Krwawy napad zbirów hitlerowskich na uczestników polskiego zlotu kół śpiewaczych w Podstolinie.

(Specjalny wywiad naszego tczewskiego korespondenta).

Tczew. Cicha zazwyczaj wieś Podstolin (Pestlin) pow. Sztumski w Prusach Wschodnich w niedzielę, dnia 2 lipca br. była widownią krwawego napadu rozwydrzonych band hitlerowskich na uczestników polskiego zjazdu śpiewaczego, zorganizowanego przez Związek Polskich Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich okr. Ziemi Malborskiej.

Przebieg masakry był następujący: Krytycznego dnia z okazji zjazdu polskich kół śpiewaczych urządzona została w lesie właściciela majątku ziemskiego Donimirskiego w Hohendorfie zabawa dla dzieci szkolnych, po której około godz. 20 goście - Polacy w ilości około 150 osób z muzyką na czele udali się do restauracji Kaszubowskiego w Pestlinie, gdzie miał się odbyć dalszy ciąg zjazdu.

Krótko po przybyciu uczestników zjazdu do sal restauracji Kaszubowskiego nadjechał samochód ciężarowy ze Sztumu, który przywiózł około 40 umundurowanych szturmowców hitlerowskich. Hitlerowcy uzbrojeni w pałki gumowe, drewniane butelki, kije i noże z dzikiemi okrzykami rzucili się na bawiących się w salach restauracyjnych i ogrodzie Polaków, tłukąc ich w niemiłosierny sposób, oraz demolując urządzenie restauracji. Wskutek nagłego napadu krwawych zbirów hitlerowskich na sali powstał wśród zebranych Polaków wielki popłoch, tak że napadnięci zbroczeni krwią zmuszeni byli uciekać.

O napadzie tym jednak nie wiedzieli inicjatorzy tego zjazdu nauczyciele szkół polskich: Hansen z Pruskiej Dąbrówki (Preusisch Damrau) Piotrowski z Mikołajek (Nikoleiken), Lewandowski z Trzcianina (Honigsfelde), Zamkowski z Saduk (Sadluken), Abdon, Czesław, Roman i Aleksander Gawrońscy, gdyż wyżej wymienieni spożywali w tym czasie kolację u rodziny Gawrońskich. Po kolacji wymienieni około godziny 22 udali się do restauracji Kaszubowskiego, w celu uczestniczenia w zakończeniu zjazdu.

Po wejściu do ogrodu restauracyjnego prowadzącego do sali, gdzie odbywała się zabawa, banda złożona z około 30 umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców dokonała drugiego krwawego napadu na wyżej wymienionych, przyczem kilkunastu z nich zostało ciężko rannych m. in. Czesław Gawroński rolnik, sekretarz okr. Zw. Młodzieży Polskich Litewski, Lewicki, Piotrowski, Hausen, Lewandowski, których musiano w ciężkim stanie przewieźć do szpitala w Sztumie, wzgl. też do domu. Bandy hitlerowskie, żądne krwi polskiej, w późniejszych godzinach wieczornych urządzili formalną obławę we wsi na ukrywających się przed napadem Polaków, których również poturbowano.

Jak wynika z wywiadu, przeprowadzonego przez Waszego sprawozdawcę tczewskiego z jedną z ofiar tej krwawej masakry, bojówka hitlerowców sztumskich dokonała napadu na Polaków — uczestników zjazdu za poprzedniem porozumieniem się z tamtejszą żandarmerją niemiecką (Landjäger), którzy na krótko przed napadem gdzieś się schowali, a przed napadem pełnili od początku zjazdu służbę porządkową. Dopiero po drugim napadzie wspomniani żandarmi niemieccy wyszli z ukryć, udając jakoby o napadzie nic nie wiedzieli.

Hitlerowcy po dokonaniu drugiego napadu na nauczycieli polskich zebrali się obok restauracji i przysięgali, iż wymordują wszystkich polskich działaczy społecznych, m. in. padły nazwiska: kierownika Polskich Klubów Sportowych Czesława Gawrońskiego, kierownika Związku Towarzystw Młodzieży Polskiej Litewskiego, dyrygenta Polskich Kół Śpiewaczych Dorsza, prezesa Polskich Związków Donimirskiego i innych. Tą przysięgę hitlerowców słyszało kilku wiarogodnych świadków, których nazwiska znane są redakcji, a których ze zrozumiałych względów do publicznej wiadomości podawać nie możemy.

W poniedziałek 3 lipca br. ofiary brutalnego napadu hitlerowców, Polacy lżej ranni udali się do konsulatu polskiego w Kwidzynie, gdzie prosili o interwencję. Dodać należy, iż w ciągu ostatnich kilku tygodni Polacy, zamieszkali na tym krwawym terenie państwa bojaźni Bożej, żyją w ciągłej trwodze o swe życie, gdyż kilku z wybitniejszych polskich działaczy otrzymało anonimowe listy od nieznanego hitlerowca, iż hitlerowcy planują zamach na ich życie.

W nocy z czwartku na piątek 7. bm. ciężko ranny nożami w głowę 34-letni rolnik i kierownik Polskich Klubów w Podstolinie (powiat Sztumski) Czesław Gawroński w obawie o swe życie wsiadł na motocykl nr. I. C. 31740 kryjąc się w zbożu na pograniczu polsko-niemieckiem w obrębie wsi Gross-Weide, czekał oddalenia się patrolu rowerowego celników niemieckich, pilnujących granicy. Ofiara krwawych zbirów hitlerowskich, który przed ucieczką z Niemiec otrzymał anonimowy list, iż w tych dniach miał być przez hitlerowców zgładzony, przejechał na motocyklu przez kładkę (25 centymetrów szeroką deskę, długości 5 metrów) położoną na rowie granicznym, wiodącym do polskiej wsi Janowo pow. Tczew. W Tczewie Gawroński oddał się w ręce policji, której zameldował o przebiegu zajścia i uzyskał od starostwa prawo azylu.

Poniżej podajemy fotografję Gawrońskiego po przybyciu do Tczewa.



34-letni Czesław Gawroński, polski działacz społeczny na Ziemi Malborskiej z Podstolina, ciężko poraniony nożami przez hitlerowców. (Fotografja własna „Dziennika Bydgoskiego" — jedyna w Polsce).

4.000 Bydgoszczan spragnionych wody i słońca!

Siedem osób uratowanych od śmierci.

(ak.) Rozpoczęły się upalne dni lata. Znajdujemy się narazie w objęciach kanikuły. Termometr wykazywał wczoraj wieczorem 30 stopni, a podczas dnia w cieniu ponad 30 stopni Celziusza. Gdy „wybucha" taki słoneczny dzień, jakaś nieprzeparta siła bierze człowieka za kark i wyciąga go gdzie bądź: za miasto, do lasu, do parku, a przedewszystkiem — na plażę.

Tak wielkiego mrowiska ludzi spragnionych wody i słońca już dawno nie widzieliśmy na górnej Brdzie jak podczas ostatnich dwóch dni. Przedewszystkiem zaś słoneczna niedziela — ale i wczorajszy poniedziałek — zwabił do kąpieli rzecznej kilka tysięcy Bydgoszczan. W samej „Rivierze" kąpało się ub. niedzieli **około 3000 osób,** wczoraj zaś 2000. Ale i łazienki wojskowe zapełnione — kąpało się tam około tysiąc osób.

Już teraz okazało się, jak wielką jednakowoż potrzebą dla Bydgoszczy było urządzenie przyzwoitej plaży. Mamy na myśli przedewszystkiem „Rivierę", gdzie wyczyszczono rzeczny basen kąpielowy, odrestaurowano budynek kąpielowy, a na plaży samej, zasypanej świeżym piaskiem, zaprowadzono różne przyrządy do ćwiczeń fizycznych i gier. Porządku na plaży i całym terenie łazienek pilnuje specjalny personel. Po wodzie krąży na łodziach straż, gotowa każdej chwili do udzielenia pomocy. Dzięki temu **udało się uratować ub. niedzieli siedem osób od utonięcia.** Stwierdzamy z zadowoleniem: Bydgoszcz ma swoją przyzwoitą plażę i kilka tysięcy spragnionych wody i słońca Bydgoszczan w czasie upałów z niej korzysta. Przypuszczalnie liczne wypadki utonięcia, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, nie powtórzą się.



Jak malować, jak grać, jak jeździć, jak czytać, jak palić.

Na wszystko są przepisy. Nie każdy, mając nawet wszelkie dane po temu, talent, czy inklinację i zdrowie, nie każdy może bez ujmy fizycznej i umysłowej dla siebie, nad miarę np. czytać zachłannie po całych nocach i dniach, lub ćwiczyć na fortepianie, lub maratony tańca odbywać i bezprzytomnie się gimnastykować, pływać, trenować.

Na wszystko są przepisy. Tymczasem palacze sądzą, że papieros to jest nawyczka, zła lub dobra, stosowana wedle fantazji, bez przepisów, jak łykanie powietrza.

Chcielibyśmy widzieć człowieka, któryby otworzył usta i gwałtownie zaczął wdychiwać powietrze, ostremi, nieprzerwanemi chaustami, aż do zawrotu głowy, aż do omdlenia!!! A przecież nikt nie zaprzeczy, że oddychanie jest nietylko nieszkodliwe, ale jest koniecznością sino qua non. Kiedy zaś palaczowi zaczyna szkodzić palenie, przeciwnicy tytoniu uderzają na alarm: ot i macie!! Papieros jest zabójczy: papieros jest trucizną!

Nikt jednak nie zwróci uwagi na to, że dotyczący pali głupio i nierozważnie, szybko, gwałtownie, wciągając dym z pasją — albo cygara wypalając do ostatniej kruszynki, wchłaniając przez to nikotynę w zdwojonej ilości.

Można nawet wiele palić, ale umiejętnie. Każda rzecz ma swój przepis.

Ra.

Niepowodzenie sekciarzy.

Przybyłym na „gościnne występy" do Łabiszyna ludność tamtejsza sprawiła „rzetelne lanie".

(wk) W Bydgoszczy istnieje sekta, wroga Kościołowi katolickiemu, występująca pod nazwą „Badaczy Pisma świętego". Sekciarze pod płaszczykiem katolicyzmu szerzyli swe idjotyczne teorje, próbując niemi tumanić ludzi mniej uświadomionych.

Wkrótce jednak poznano się na farbowanych lisach tak, że dziś prawy katolik odwraca się od nich z niechęcią, nie chcąc wcale słuchać antyreligijnych bredni.

Spotykając się na każdym prawie kroku z niepowodzeniami, próbują „badacze" (żeby lepiej zbadali swoje mózgownice — uw. zecera) jeszcze na prowincji zarzucać swe sieci na łatwowiernych, ale i tam doznają smutnych rozczarowań. Ludność katolicka bowiem jest już wszędzie tak uświadomiona przez swych kapłanów i prasę katolicką, że nie da się wziąć sekciarzom na plewy, a już ostatni ich występ w Łabiszynie powienien przekonać sekciarzy o bezowocności zabiegów.

Przed kilku dniami sekciarze bydgoscy w liczbie 7 osób (6 mężczyzn i 1 kobieta), obładowani całym arsenałem broszur i książek niby katolickich, udali się do Łabiszyna.

Wyczekawszy przed kościołem końca nabożeństwa, poczęli wychodzącym z świątyni zachwalać swe książki **jako szczerze katolickie, namawiając do zakupu oraz rozdawając broszury, ale już za darmo.**

Ludność zorjentowała się z kim ma do czynienia **i rzuciwszy się na sekciarzy, poturbowała ich srodze, przepędzając precz poza miasto.** Kilku bardziej zapalonych podążyło za uciekającymi i na szosie urządzili doraźną „garbarnię".

Sekciarze posiniaczeni, okryci guzami, pieszo przywędrowali do Bydgoszczy, obawiając się pokazać na stacji kolejowej, aby znowu nie było „trzepania" skóry.

Ostatnie to niepowodzenie odbierze chyba sekciarzom bydgoskim chęć do dalszej ich niecnej „roboty". Lud nasz jest szczerze katolicki i żadnemi podstępnemi sztuczkami nie da się oderwać od wiary ojców.

Zatarasowanie ruchu ulicznego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych około godziny 3,30 z powodu złamania się koła wywrócił się wóz naładowany sianem na ulicy Dworcowej przy narożniku ul. Król. Jadwigi, gdzie onegdaj wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Wóz należał do 16 pułku ułanów. Wielka ilość siana zatarasowała jezdnię, tak że komunikacja tramwajowa została przerwana na dłuższy czas. Po usunięciu przeszkody ruch odbywał się normalnie. **(ak.)**

Jeszcze sprawa zatargu w fabryce mebli Habermanna.

Na podstawie informacyj, udzielonych nam przez narodowe związki zawodowe, sprawa przedstawia się następująco:

Nieprawdą jest, jakoby strajk wywołany został przez elementy radykalizujące w celu wywołania zamieszek, do którego nie wszyscy pracownicy się przyłączyli, gdyż 40 pracowało.

Natomiast prawdą jest, że do strajku przystąpili pracownicy, opierający swą walkę o byt na podłożu chrześcijańskiem i narodowem, organizacyjnie w większości należący do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, a więc do organizacyj, nie mających nic wspólnego z radykalizmem społecznym. Do strajku przystąpili wszyscy pracownicy za wyjątkiem 5 pracowników maszynowych. Na 112 zatrudnionych strajkowało 107.

Nieprawdą jest, jakoby zaległości w wypłatach w prawdziwem tego słowa znaczeniu nie było.

Prawdą jest, że firma już od listopada 1932 r. nie wypłacała regularnie, a ostatnio zalegała za dwa i pół tygodnia. Prawdą także jest, że kiedy p. Wilke, kierownik tejże firmy, w poniedziałek 28 czerwca br. oświadczył załodze, że następnego dnia do pracy nie mają się jawić, gdyż jest zmuszony czas pracy ograniczyć i to z powodu trudności finansowych, wydział robotniczy zapytał, jak będzie z zaległym zarobkiem, na co otrzymał odpowiedź, że narazie niema pewności, kiedy wypłata nastąpi. Odpowiedź ta była właśnie powodem strajku, bo pracownicy obawiali się, że wogóle zapłaty nie otrzymają. A uprawnieni byli do takiego podejrzenia tem, że już kilka fabryk tutejszych ogłosiło upadłość a robotnicy lata całe czekali i nawet jeszcze czekają na swoje zapracowane grosze.

Po otrzymaniu odpowiedniej gwarancji, następnego dnia wszyscy pracę podjęli.

Człowieku, uśmiechnij się!

Oznaczony dziurką tor. — Rozłożono okazać. — Kusociński pobił szybkość biegu bydgoskiej kolejki powiatowej.

W tym czasie bezgroszewa i wesołego przygnębienia dobrze jest, gdy czasem zdarzy się okoliczność gwoli pokrzepienia serc, łagodząc fermentujący stan duszy podatnika.

Kto chce szczerze się zabawić, zapomnieć o podatkach, o żonie, o ZUPie, ten niechaj strzepnie pył z obuwia swego, i niech rwie z miasta na polą, w lasy, do wody.

Nie radzę nikomu wyjeżdżać z miasta autobusem. Szkoda rodzonych kości! Ścisk, tłok, kiszony zapach maślanych perfum, kurz, swąd benzyny. Jeżeli ktoś chce serdecznie się uśmiać, ale to tak od ucha do ucha, ten niech wyjedzie bydgoską koleją powiatową.

Jestto instytucja zasobna w czas, wypisująca na biletach wesołe kawały.

Wsiadasz do tramwaju na Okole, kupujesz bilet „ tam i z powrotem do Opławca". Zyskujesz w ten sposób 30 groszy.

Patrzysz na zegarek w obawie, czy tramwaj zdąży na czas.

— Panie konduktorze — pytasz — czy zdążymy na pociąg 15,30?

— Tak. Jeżeli się spóźnimy to **on** zaczeka.

Kpiny czy co myślisz sobie.

Przybywasz na dworzec, spiesząc się. Na stacji stoi kilka milutkich, odrapanych, maciupcich wagoników.

Lokomotywki jeszcze niema.

Uśmiechasz się, oglądasz „wagony", szyny, wszystko zdaje się być takie sympatyczne, wcale niegroźne.

Patrzysz na zegarek i podrywa się obawa, bo jest właśnie 15.30. Zaczynasz się denerwować. A może się spóźniłem? — pytasz sam siebie.

— „Grunt się nie przejmować", „na szelkach serce noś" — odpowiada ci ten drugi drab, siedzący gdzieś w twojej piersi, a może w wątrobie.

Biegniesz do kancelarji, by spojrzeć na „zegar urzędowy".

Zgadza się. Pytasz się więc biletarza:

— Panie. czy pociąg już odjechał?

— Ten o 15.30? Nie. Już się sposobi.

A pan łaskawy dokąd? A, do Opławca?

Bardzo dobrze. Ładnie tam jest. A na długo?

Tylko na kilka godzin? Szkoda.

I tak rozmowa coraz milsza, na różne tematy, wali sobie wdobre. A czas leci...

Godz. 15.40. Czujesz obawę, czy „wogóle" pociąg odjedzie. Zbliżasz się do lokomotywy i widzisz, jak dwaj kolejarze ładują węgiel na lokomotywkę. Taką malutką skrzynką, jakich jest wiele w kuchniach domów prywatnych, noszą i noszą wytrwale, lecz mało skutecznie.

Godzina 15.45. Lokomotywka zaczyna sapać, dymić coraz to srożej, aż pokrywa dymem siebie, ciebie, grzebiące obok kury, przyglądającą się ciekawą niewiastę i snadź przyzwyczajoną już do tego, leżącą obok, w rowie kozę.

Nareszcie maszyna rusza i zaczyna manewrować, przesuwając wagoniki z jednego toru na drugi. A ty stoisz i patrzysz zdziwiony i ubawiony, pytając sam siebie po raz wtóry: Czemu ja się tak spieszyłem? Ha-ha-ha! — odpowiada ubawiona dusza twoja.

Godzina 15,54, 7 bm. A... pociąg rusza, dzwoniąc jakby wóz mleczarski, „idzie" sobie dostojnie wśród pyrek i zbóż, zwalniając na skrętach, jak to jest wspólnym zwyczajem przyjęte.

Gromady dzieci na Okolu biegną wzdłuż pociągu, wyprzedzają go, gwizdają, czepiają się stopni, rzucają kamyczkami. Wszystko to razem ujęte tworzy prześwietny harmider, upiększony zapachem zbóż i bekiem zalęknionych kóz.

— Czytałeś to? — pyta się mnie mój serdeczny przyjaciel p. G., do którego w gościnę jechałem.

— Nie. „Tomasz, skąd ty to masz?" To bilet jazdy. Czytaj. Pyszne!

Czytam... O tempora, o mores! O choroba! O!...

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Bilet nr. 2069.

„Ważny bez przerwy jazdy na oznaczonym dziurką torze. Podczas jazdy przechować i na żądanie do rewizji rozłożono okazać."

Ha! Czy to nie doskonały kawał? Czy nie wart 90 groszy? Teraz dopiero zaczynam oceniać istotną wartość pracy Zarządu Bydgoskiej Kolei Powiatowej, który, by cię rozbawić nie zapomina nawet o takich szczegółach jak układanie dowcipnych napisów na biletach. Jeżeli już mowa o dziurkach w torze, to jest ich na odcinku Okole—Opławiec dość dużo. Może jednak — według mnie — słowo dziurki mniej tu odpowiada stanowi rzeczy. Jabym te dziurki nazwał poprostu dziurami...

Pociąg dochodzi do Opławca i staje. Przestrzeń 5 km przebył w czasie 16 minut. Tę samą przestrzeń 5.000 m Kusociński w dniu 18 października 1932 r. przebiegł w czasie 14:41,4 sek. Do przebycia 10 km pociąg ten potrzebowałby 32 min. czasu. Kusociński przebiega ten sam odcinek (31. 7. 1932) w czasie 30:11,4 sek. Czyli że Kusy jest szybszy aniżeli bydgoska kolej powiatowa. Kto nie wierzy, ten niech jedzie do Opławca. Radzę nie spieszyć się. Pociąg zaczeka.

Mówiąc o Opławcu, chcę podkreślić, że miejsce to zasługuje na nazwę miejsca odpoczynkowego. Spokój, woda, wiaterek, rybki, las, plaża, zboża wokoło — wszystko razem. Za 90 groszy można użyć niemęczącej jazdy i błogiego odpoczynku wśród ciszy natury.

Wosiu.

Z PODRÓŻY WAKACYJNYCH.



— Czy nie moglibyśmy się prędzej dostać do Opławca, panie kierowniku?
— Owszem, pieszo, ale ja muszę pozostać na parowozie.

— **Osobiste.** Z dniem 11 bm. rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy komendant tutejszej policji państwowej, p. **komisarz Kołasiński.** Zastępować go będzie p. **podkom. Fąferek.** — Powrócił z urlopu kierownik wydziału śledczego p. **podkom. Lisowski,** rozpoczynając swe urzędowanie z dniem 11 bm., w którym to dniu rozpoczął również swój 4-tygodniowy urlop jego zastępca p. **podkom. Senger.**

— **Związek Pracy Obyw. Kobiet w Bydgoszczy** uruchomił z dniem 21 czerwca br. kolonje letnie w Koronowie (szkoła powszechna) dla dzieci ze szkół powszechnych — rodziców bezrobotnych. Ilość uczestników 170. Upraszamy przedstawicieli duchowieństwa, władz samorządowych, miejskich, rodziców oraz wszystkich tych, którzyby się chcieli zainteresować, o łaskawe odwiedzanie.

— **Komitet „Święta Morza" w Bydgoszczy** ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy poparciem swem i pracą przyczynili się do rzeczywiście doszczętnego udania się uroczystości. W pierwszym rzędzie dziękujemy czcigodnemu duchowieństwu, p. dowódcy garnizonu, p. Staroście, p. Prezydentowi miasta, p. Inspekt. Dróg Wodnych i p. p. przedstawicielom Prasy. Za zorganizowanie pochodu dziękujemy p. Prezesowi Konferencji Prezesów i Komendantowi P. W. Panu dr. Nieduszyńskiemu składamy podziękowanie za inicjatywę stworzenia grup charakterystycznych, — Pomorskiemu Automobilklubowi, Związkowi Właścicieli Taksówek, Klubom Motocyklistów, — Cyklistów, B. K. S., Polonji, Rolnikom z Jachcic, Firmom Fiebrandt, Herkules, Be-De-Te, Teatrowi Miejskiemu i t. d. za wykonanie grup. Zespołowi wioślarskiemu szczerze dziękujemy za Wianki. Dziękujemy wreszcie wszystkim orkiestrom wojskowym i cywilnym, — z orkiestrą kolejową na czele, — dalej K. P. W. za wystawienie szczególnie licznych zastępów, — paniom i panom, którzy dokonywali żmudnej zbiórki, — wreszcie wszystkim tym, którzy w mrówczej pracy, cicho i nieznani dla ogółu wypracowali szczegóły święta. Niech wszystkim podzięką będzie przeświadczenie, że brali udział w sprawie o wyjątkowej dla Polski doniosłości. — **Komitet Wykonawczy „Święta Morza".**

—::—

Los biednej wdowy.

(wk.) W ciężkiem położeniu znalazła się wyeksmitowana z domu przy ulicy Ks. Skorupki, 33-letnia wdowa Leonarda Lewandowska, matka dwojga małoletnich dzieci.

Wyrzucona w ubiegłą sobotę z dziećmi na ulicę, pozbawiona środków do ratowania się w nędzy, zwiozła swą chudobę pod mur szkoły podchorążych, gdzie ułożywszy swe głodne dzieci, oczekiwała z rozpaczą jakiegoś zlitowania losu. Spędziła tak dwa dni i dwie noce pod gołem niebem, dopiero Magistrat polecił umieścić ją tymczasowo w „Domu noclegowym" przy ulicy Jagiellońskiej.

Ciężki jest los biednej wdowy.

Ujęcie szajki „specjalistów".

Wykradali specjalnie główne części aparatów radjowych.

(wk.) Od dłuższego już czasu mnożyły się w Bydgoszczy kradzieże radjowe. Złodzieje nie kradli całych aparatów, lecz wyjmowali z nich **główne tylko części,** a inne mniej ważne, na które nie reflektowali, **psuli i łamali,** pozostawiając je na miejscu. Kradzieże te były tak częste i idące w jednym kierunku, że policja zaczęła podejrzewać działanie jakiejś zorganizowanej szajki „specjalistów". Że podejrzenia były trafne dowodzą pomyślne wyniki śledztwa, przeprowadzonego przez organa policyjne.

Policja **ujęła szajkę, złożoną z kilku osób,** która dokonywała wymienionych kradzieży. Ze względu jednak na toczące się dochodzenia, szczegóły i nazwiska ujętych muszą pozostać jeszcze w tajemnicy.

Nowiny bydgoskie w kilku wierszach.

Pożegnalne posiedzenie Rady Miejskiej.

Już z dniem 13 bm. wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa, o której szeroko rozpisaliśmy się na łamach naszego pisma. Od tej chwili przewodnictwo Rady Miejskiej obejmuje prezydent miasta, a cały ustrój zarządu gminy miejskiej ulega gruntownym zmianom. W nadchodzącą środę o godz. 18,30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, które pożegna się z dotychczasowym regulaminem. Porządek obrad jest bardzo szczupły i obejmuje tylko dwa punkty. Nowe wybory do Rady Miejskiej odbędą się prawdopodobnie późną jesienią po upływie kadencji.

Mały pożar.

Dziś rano o godz. 9 straż pożarna zaalarmowaną została na ul. Szczecińską 3, gdzie w domu p. Jakubowskiego paliła się smoła. Straż w krótkim czasie pożar ugasiła.

Walki zapaśnicze prawdopodobnie dziś zostaną wznowione.

Międzynarodowy turniej walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej, który ze względów czysto formalnych uległ kilkudniowej przerwie, według wszelkiego prawdopodobieństwa dziś we wtorek zostanie wznowiony. Przerwa nastąpiła z powodu konfliktu kompetencyjnego władz państwowych. Ze względu na udział zapaśników zagranicznych (czy turniej zapaśniczy bez sił obcokrajowych wogóle jest do pomyślenia?) ministerstwo przerwało turniej. Władze wojewódzkie ustosunkowały się przychylnie do imprezy, decyzja jednak leży w rękach ministerstwa spraw wewnętrznych. Decyzji tej należy się spodziewać dziś w południe. Walki zapaśnicze byłyby w takim razie wznowione dziś we wtorek. Program obejmować ma pięć walk, w tem dwie walki decydujące.

(ak.)

DZIAŁ SPORTOWY

NA BOISKACH PIŁKARSKICH POZNANIA.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Poznania prowadzi Legja przed Ligą. Niedzielne wyniki: Legja—HCP. 4:1, Warta I b—Stella 16:1, Liga—Olimpia 3:1, Sokół-Leszno—Ostrovia 3:0, OKS.—Polonia 7:0.

KORSAK-ZALEWSKI KOLARSKIM MISTRZEM POLSKI.

Na trójkącie szos w Strudze odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski na szosie. Dystans biegu wynosił 156 km. Warunki atmosferyczne bardzo dobre.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył niespodziewanie Korsak-Zalewski w czasie 5 godz. 17 min. 43,6 sek., mając w pobitem polu Brymasa (AKS.), faworyta Kiełbasę (AKS.), Lipińskiego (Skoda), Kuczyńskiego (Olimpia — Grudziądz), Stefańskiego (AKS), Kluja (HC — Poznań), Kamińskiego (AKS.), Sierońskiego (Sokół — Grudziądz) i Iga (WTC.). Startowało 82 zawodników. Bieg ukończyło 40.

POLAK ZDOBYWA MISTRZOSTWO AMERYKI W TENISIE.

Znany młodziutki tenisista polski Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych, bijąc w finale Gene Mako z uniwersytetu w Southern w Kalifornji. Mistrzostwa rozegrane zostały w Chicago. Cała prasa amerykańska podaje duże sprawozdania z meczu, poświęcając zwłaszcza sporo miejsca nowemu mistrzowi. Przy sposobności dzienniki amerykańskie zwracają uwagę, że drugi Polak ze stanu Wisconsin Simmons vel Szymański wybił się na czoło w amerykańskiej grze narodowej base-ball.

Dzielnicowe zawody „Sokoła".

Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne i pływackie odbędą się w sobotę dnia 12 sierpnia br. w Toruniu na boisku miejskiem i pływalni garnizonowej. Początek zawodów pływackich i lekkoatletycznych o godz. 14,30.

Program.

Lekkoatletyka.

Druhowie kl. A: Biegi 100, 110, 400, 1.500, 5.000 m; 4×100, 100, 200, 400, 800 m. Rzuty kulą, dyskiem, oszczepem, młotem, granatem; Skoki wdal, wzwyż, trójskok, tyczka.

Druhowie kl. B.: Biegi 100, 200, 800, 3.000 m; Rzuty kulą, dyskiem, granatem; skoki wdal, wzwyż, tyczką. W klasie B startować mogą tylko ci zawodnicy, którzy dotychczas na zawodach dzielnicowych nie zdobyli pierwszego, drugiego lub trzeciego miejsca.

Druhny: Biegi 60, 100, 800, płotki, 4×75 m; skoki w dal i wzwyż; rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.

Pływanie.

Druhowie kl. A: Klasyczny 100, 200, 400 m; dowolny 50, 100, 200, 400, 1.500 m; 5×50 m i stafeta trójstylowa. Klasa B: Klasyczny 50 i 100 m; dowolny 100, 200, 400, 1.000 oraz 3×50 m.

Druhny: Klasyczny 50 i 100 m; dowolny 50, 100, 200 i 400 m oraz 3×50 m.

O godz. 14 raport, rozdanie numerów i próba ćwiczeń wolnych. Zaznaczamy, że do **zawodów lekkoatletycznych i pływackich nie dopuścimy żadnego zawodnika (zawodniczki), którzy nie wykażą się znajomością ćwiczeń wolnych.**

Druhowie: ćwiczenia na zlot toruński, druhny: ćwiczenia marynarskie.

Po zniżki kolejowe prosimy zwrócić się do poszczególnych komendantów P. W. Zgłoszenia do zawodów z podaniem konkurencji nadesłać należy do 7 sierpnia br. do Przewodnictwa Dzielnicy w Toruniu, Nowy Rynek 26. Późniejszych zgłoszeń nie względnia się. Zawodnicy korzystają z bezpłatnych kwater a zwycięzcy otrzymują pamiątkowe plakiety miasta Torunia i żetony.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Niebieski motyl"

operetka Józefa Koli — libretto Szilagyi'ego, Kardosa i Szenesa.

(y) Jedna ze współczesnych, nieszablonowych operetek, które dają szerokie pole do popisu dekoratorowi i baletowi. Istotnie też teatr nasz zrobił z niej istną rewję (Ausstattungsrevue), nie szczędząc pięknych pomysłów i wyzyskując materjał swój w zupełności. Wyszło więc z tego cacko, jak się patrzy, publiczność jest zachwycona i napewno niejeden z widzów pójdzie na tę rzecz kilka razy, tak jak to uczynił z „Jim i Jill".

Doprawdy trudno powiedzieć, komu specjalnie przypisać zasługę, iż „Niebieski motyl" wyszedł tak elegancko. Krassowski wykrzesał ze skromnych swoich zasobów aż siedm zupełnie przyzwoitych, modernistycznych dekoracyj, Ciesielski zaś nietylko wykonał sam z Martówną kilka brawurowych tańców, ale dał i baletowi (nieco odświeżonemu nowemi siłami, tak że się „bachanalje" już prawie że skończyły) należyte zajęcie oraz wyuczył po mistrzowsku aktorów kilku ślicznych numerów. Miał adeptów pojętych — Olędzki jest znany jako dobry tancerz, Zavendzie także nie brakuje zręczności, a już zupełnie bezkonkurencyjną w tej dziedzinie okazała się ta mała ambitna Stadnikówna: poprostu widać, jak z każdą sztuką bardziej się wyrabia...

Jeśli chodzi o stronę aktorską, to dostosowali się artyści do stylu rewjowego, nadanego operetce przez reżyserję dyr. Stomy. Najbardziej wyraźnie uczyniła to Korabianka, która porzuciła nawet na ten raz belkanto i popróbowała sposobu teatrzyków warszawskich, a przedewszystkiem najbardziej klasycznej ich przedstawicielki: Ordonki. Całość wypadła znakomicie, tem bardziej, że nie brakowało i innych ulubieńców publiczności: Cirina, Granowskiego, Cybulskiego, Łukowskiej i Morozowiczowej. I ieszcze jedno: nie było tego obrzydliwego grona statystów — śpiewały zupełnie możliwie girlaski! Nad stroną muzyczną wieczoru czuwał wytrawny kapelmistrz Hładyłowicz — nie rzuca się, nie pieni się, a jednak wszystko klapuje...

Streścić akcję operetki niema co; i tak przecież każdy miłośnik sztuki na nią pójdzie. Dość powiedzieć, że jest dobrze zbudowana, trzeci akt nie czyni wrażenia dolepionego uzupełnienia, dialogi wychodzą naturalnie. Muzyka, zawierająca prawie wyłącznie melodje taneczne, porywa swoim współczesnym rytmem.

Całe przedstawienie posiada jednak jedną i to fatalną wadę: wykonawców jest prawie tylu, co widzów. Aż przykro patrzeć. Dla kogo tyle zachodu? Chciałoby się powiedzieć:

— Panie dyrektorze Stoma, że się panu jeszcze chce... Bo nam by się już dawno sprzykrzyło!...

Z przemysłu.

Zwolnienia i przyjęcia robotników do pracy.

(wk.) Donosiliśmy przed kilku tygodniami o uruchomieniu **fabryki szkła w Ujściu,** nie przypuszczając, że tak rychło przyjdzie nam pisać o jej zamknięciu. Niestety, fabryka w tych dniach została **unieruchomiona, zwalniając przeszło 100 robotników.** Przyczyną jest ogólny kryzys, a co za tem idzie, brak zbytu.

Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy, która również niedawno została uruchomiona, zamknęła obecnie swe warsztaty na przeciąg 2 tygodni, **zwalniając 114 robotników.** Pozostało jeszcze około 70 robotników, zatrudnionych przy remoncie.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Bydgoszczy z 54 pracujących tam robotników zwolniły 8.

Z radością natomiast dowiadujemy się o uruchomieniu warsztatów względnie zatrudnieniu nowych robotników, a mianowicie:

Cegielnia w Koronowie firmy F. Kantak i Sp. została uruchomiona, zatrudniając narazie 27 robotników.

Zakłady wapienne w Wapnie przyjęły do pracy 65 nowych robotników, zatrudniając obecnie poważną liczbę 306.

Drukarnia Bydgoska („Dziennika Bydgoskiego") przyjęła w ostatnich czasach do pracy 7 osób.

Są to jasne błyski w mrokach bezrobocia.

—o—

PROGRAM W KINACH:

APOLLO wyświetla w dalszym ciągu do głębi wzruszający dramat chłopskiej duszy p. t. **„Trójka".** Wierne odtworzenie charakterystycznych cech wsi rosyjskiej, otulonej śnieżnym całunem. Nader ciekawie ujęty kontrast społeczny: śmietanka i motłoch. Niemniej fascynujące typy ze wsi, z karczmy i salonu, w którym króluje jasny szatan — kobieta. Główne role odtwarzają znakomici artyści: Olga Czechowa i H. A. Schlettow. Dodatkowo arcywesoła farsa z życia majtków i warszawski zwierzyniec.

BAŁTYK. Dziś premjera arcysensacyjnego najlepszego filmu z Harry Peelem w roli gł. p. t. **„Nieuchwytny przestępca"** oraz filmu osnutego na tle najazdu bolszewickiego na Polskę p. t. **„Ku chwale ojczyzny".** Początek o 5.

KRISTAL. Wielka sensacja! Dziś premjera wielkiego dramatu sensacyjno-salonowego p. t. **„Arsene Lupin, dżentelmen-włamywacz"** według głośnej na cały świat powieści Leblanca, która wreszcie została zrealizowana na filmie. W rolach głównych słynni aktorzy John i Lionel Barrymore. Film powyższy to arcydzieło reżyserji, techniki gry i treści. W nadprogramie tygodnik dźwiękowy Foxa oraz groteska rysunkowo-dźwiękowa **„Frigo szuka posady".** Pomimo upałów kino „Kristal" wyświetla tylko najlepsze światowe obrazy.

MARYSIEŃKA. Dziś w dalszym ciągu dźwiękowiec, który ze względu na niezwykłą treść i akcję wywarł na wszystkich, którzy go wi-, niezatarte wrażenie, p. t. **„Tajemnica zamku Porlock".** Prócz tego przebojowy film wytwórni francuskiej pt. **„Pociąg samobójców".** Początek o 6,45 i 9.

REWJA. Dziś na ekranie premjera monumentalnego arcydzieła — historyczna wizja z czasów zmagania się Polski za czasów księcia Konstantego i Napoleona pt. **„Gracz w szachy".** W roli gł. Edyta Jehanne, Korol Dullin i Piotr Blauchar. Na scenie nowa rewja — występy artystów w nowym repertuarze p. t. **„Tempo! Tempo!"** z Bolciem Kamińskim na czele. W programie tym widz znajduje pełne zadowolenie.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal przepiękny podwójny program: p. t. **„Czarująca kobieta"** czyli „Ubóstwiana". W roli gł. Lili Damita, w ramach reżyserji dr. Robert Wiene. Film przedstawia życie tancerki, która ponad miłość ukochanego człowieka sławiła taniec w roli tancerki oraz **„Holoferness",** arcywesoła komedja i tygodnik. Początek o 7 i 9.



— Przestań z temi kawałami, Jozefie.

Bydgoszcz traci jedną instytucję po drugiej.

Po Izbie Rzemieślniczej — Izba Przemysłowo-Handlową.

Warszawa, 11. 7. godz. 10,50. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: W tej chwili dowiaduję się, że w dniach najbliższych odbędzie się w Gdyni z inicjatywy Min. Przemysłu i Handlu **urzędowa konferencja, poświęcona omówieniu sprawy likwidacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Konferencji tej przewodniczyć będzie delegat ministerstwa, a wezmą w niej udział delegaci Izb Przemysłowo Handlowych z Gdyni, Bydgoszczy i Poznania. Przypuszczalny termin konferencji 13 bm.**

Według uzyskanych przezemnie wiadomości, przedmiotem obrad będzie sposób likwidacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy oraz kwestja podziału agend między Izbę Morską i Poznańską. Ujęcie wiadomości pozwala przypuszczać, że sama likwidacja Izby w Bydgoszczy jest rzeczą ostatecznie przesądzoną. Ryś.

(Tyle nasz korespondent warszawski. W kilka sekund po odebraniu powyższego telefonogramu, zwróciliśmy się do dyrekcji Izby Przemysłowo-Handlowej i prezydenta miasta z zapytaniem, czy i co o zamierzonej rzekomo likwidacji Izby Przem.-Handlowej w Bydgoszczy wiedzą. Koła, związane z Izbą Przem.-Handlową zapewniają nas, że na konferencji chodzić będzie **nie o likwidację Izby, ale o rozgraniczenie kompetencji między wymienionemi wyżej Izbami.**

P. prezydent Barciszewski poinformował nas, że w związku z podobną wersją rozmawiał przed pół rokiem mniejwięcej z dyrektorem departamentu handlowo-przemysłowego ministerstwa, p. Kandlem, który mu oświadczył: **„Wszystkie wnioski i materjały w tej dziedzinie gromadzi się narazie, pozostawiając decyzję do czasu ustalenia nowego podziału ogólnej administracji państwa. Przed gruntownem przygotowaniem i zdecydowaniem tej reformy o zmianach tymczasowych obecnego stanu rozlokowania Izb mowy być nie może. Dlatego też wszelkie alarmujące wiadomości należy przyjąć ostrożnie."**

Chcielibyśmy wierzyć, że zapewnienia udzielone prezydentowi naszego miasta przez kompetentnego dostojnika ministerjalnego, **w ostatniem półroczu nie straciły racji bytu.** Przyzwyczailiśmy się jednak w ciągu ostatnich kilku lat do całego szeregu ciosów, spadających na Bydgoszcz wbrew interesom nietylko miasta ale i szerszego społeczeństwa. I dlatego przyjmujemy zapewnienia urzędowe, płynące **z centrali, z dużą rezerwą.** — Red. „Dz. Bydg.").

Lot okrężny do krajów północnych.

Oslo, 11. 7. (PAT.) Lotnicy Duverneuil i płk. Guichard odbywający lot okrężny do stolic krajów północno-europejskich, przybyli tu 9 bm. po południu, przebywszy przestrzeń z Malmö do Oslo w ciągu 2 godz. 40 min. Z Oslo lotnicy udają się do Sztokholmu.

Obóz dla uciekinierów z Rosji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 7. **W Pile został utworzony specjalny obóz dla kolonistów niemieckich, uciekinierów z obszarów nadwołżańskich. Dotychczas w obozie tym jest 357 osób.**

„Völkischer Beobachter" podając tę wiadomość opisuje przejścia tych uciekinierów w Rosji sowieckiej: przymieranie głodem, zjadanie dzieci przez własnych rodziców itd. **St. Ro.**

Okólnik ministerstwa sprawiedliwości w sprawie ograniczenia apelacji.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie ograniczeń apelacji. Okólnik wykazuje, że ograniczenie apelacji może mieć miejsce w sprawach tylko drobnej wartości, nie wymagających dwuinstancyjnego rozpoznania z uwagi na niewielką pod względem gospodarczym doniosłość przedmiotu sporu.

Okólnik ten nie dotyczy roszczeń przy rozwiązaniu umów najmu, wydania lub odebrania przedmiotu najmu oraz spraw mieszkaniowych, pozostających pod szczególną ochroną ustawową.

Skarb zarobi na zniżce dolara

Spłata pożyczek zagranicznych.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Jak donosi PID, ministerstwo skarbu przewiduje w m. wrześniu spłatę większych rat długów zagranicznych. W miesiącu tym przypada płatność raty pożyczki zapałczanej w wysokości 11 milj. zł. stabilizacyjnej w wysokości 5 milj. i dillonowskiej w wysokości 2 milj. Raty pożyczek zagranicznych płatne w dolarach przysporzą skarbowi państwa kilkunastu-procentową oszczędność ze względu na duży spadek dolara.

Ciekawy wyrok Sądu Najwyższego w sprawie miejsca opłaty komornego.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Ciekawe orzeczenie wydał wczoraj Sąd Najwyższy w sprawie miejsca płatności komornego. Oto pewien lokator zalegał przez pięć miesięcy z opłatą komornego. Sąd grodzki zasądził eksmisję. Skazany zgłosił kasację do Sądu Najwyższego, podając, że właściciel domu przysyłał do niego dozorcę z wezwaniem, aby przyszedł do gospodarza z komornem. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że komorne należy płacić w mieszkaniu lokatora, o ile właściciel domu w umowie nie zastrzegł się przeciwko miejscu płatności komornego. Skoro w danym wypadku lokator nie miał obowiązku zgłaszania się do mieszkania właściciela domu, przeto żądanie dozorcy domu było niesłuszne i nie było podstaw do eksmisji.

Ministerstwo Opieki Społecznej znów przemalowuje swój szyld.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Rozeszła się pogłoska, iż w najbliższym czasie Ministerstwo Opieki Społecznej zostanie przemianowane na Ministerstwo Spraw Społecznych. Zaznaczyć należy, iż ministerstwo to nie ma szczęścia do stałych nazw. Nazywało się Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. Było to za dobrych czasów. Przyszła reorganizacja i zmieniono oficjalną nazwę na Ministerstwo Opieki Społecznej. „Pracę" wykreślono. Obecnie czynniki rządowe debatują nad nową zmianą, jakby nie było ważniejszych spraw i zmartwień.

Katastrofa na kopalni. 2 górników zginęło.

Essen, 11. 7. (PAT). **W Recklinghausen na kopalni „König Ludwig" wydarzyła się katastrofa, w której zginęło dwu górników, w tem jeden Polak Stanisław Kędzia. Przed kilku dniami, jak już donoszono, wydarzyła się również katastrofa w tej samej miejscowości, której ofiarą padło 12 górników, w tem dwu Polaków.**

Porozumienie zbożowe państw naddunajskich i Polski.

Londyn, 11. 7. (PAT). **Agencja Reutera dowiaduje się, że na odbytem posiedzeniu państw naddunajskich i Polski poświęconem sprawom zmniejszenia produkcji zbóż, osiągnięte zostało całkowite porozumienie. Dziś odbędzie się nowe zebranie dla ustalenia ostatecznego brzmienia formuły, jaka ma być przedstawiona państwom konsumentom. Włochy podobno odnoszą się przychylnie do tymczasowych propozycyj producentów, natomiast będą potrzebne wielkie wysiłki dla przekonania Francji, Belgji i Niemiec.**

Wycieczka Bydgoskiego Tow. Krajoznawczego zwiedza stolicę.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Już drugi dzień bawi w Warszawie wycieczka Tow. Krajoznawczego z Bydgoszczy. Statek przybił do przystani w ub. niedzielę o godz. 9-ej wieczorem. Wycieczkowiczów umieszczono w domu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża. Wczoraj zwiedzano miasto, a następnie udano się do Wilanowa, aby zwiedzić zabytki wilanowskie oraz wystawę pamiątek po królu Janie Sobieskim, zorganizowaną z racji 250-letniego jubileuszu odsieczy wiedeńskiej.

Przez cały czas wycieczce towarzyszy przepiękna pogoda. Wczoraj mieliśmy przez cały dzień tropikalne upały. Mimo to wszyscy czują się znakomicie. Już do Warszawy wycieczkowicze bydgoscy przyjechali strasznie poopalani. Wycieczkę z ramienia Tow. Krajoznawczego prowadzi porucznik rezerwy p. Wiszniewski. Bierze w niej udział m. in. redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. St. Nowakowski. Na przystani witał wycieczkowiczów Wasz korespondent warszawski p. Ryszewski. Już dziś można stwierdzić, iż wycieczka wypadła bardzo dobrze i służyć będzie za przynętę na przyszłość dla szerszych kół wycieczkowiczów. Zaznaczyć należy, iż wieczorem wycieczkowicze byli w teatrze. Dawano bardzo dobrą operetkę, a raczej komedję muzyczną „No, no Nanette".

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA - RASZYN. 7,00—7,55: Program poranny. 12,05: Utwory wiolonczelowe, chóralne oraz organowe (płyty). 12,25: Przegląd prasy. 16,00: Koncert solistów (płyty). 16,30: Pieśni w wyk. Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej. 17,00: Odczyt. 17,15 Koncert popularny w wyk. ork. symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji (transm. z Ciechocinka). 18,15: Odczyt (z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne") p. t. „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przełaj" — wygł. p. M. Kurletto. 18,35: Recital śpiewaczy K. Czekotowskiego (baryton). 19,05: Muzyka lekka (płyty). 19,20: Rozmaitości. 19,40: Kwadrans literacki. 20,00: Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego. 20,20: Piosenki w wyk. chóru Juranda. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,10: Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 22,00: Odczyt w języku esperanckim z Krakowa. 22,20: Muzyka z płyt. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40—23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Daventry. 15,15: Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: Wieczór opery włoskiej. **Daventry.** 21,20: Koncert symfoniczny. **Paryż (Radio-Paris).** 21,30: „Le Chalet" retka Adama.

Reformatorzy strojów męskich.



Obcisłe i mało przewiewne ubrania męskie wymagają daleko idącej reformy. Jednakże londyńscy reformatorzy, jak widzimy na modelach powyższych, niezbyt szczęśliwie rozwiązują to zagadnienie. Projektowane przez nich stroje może nadają się na spacer lub plażę, lecz nie przy pracy, wykonują mężczyźni.

Z życia towarzystw.

Wtorek, dnia 11 lipca 1933 r.

Godz. 18,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

— **Sokół V.** Trening lekkoatletyczny. Obecność wszystkich lekkoatletów konieczna.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonja" - sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpisy nowych członkiń w czasie ćwiczeń.

— **Tow. Powst. i Wojaków Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie zarządu w lokalu rzeźni miejskiej.

Godz. 19,30: **„Szopen".** Zebranie plenarne w lokalu p. Kleinerta, ul. Wrocławska.

— **B. K. S. „Polonja" - sekcja bokserska.** Trening sekcji w sali przy ul. Konarskiego.

Godz. 19,30: **„Halka".** Zebranie komisji jubileuszowej wraz z zarządem w Resursie Kupieckiej.

Środa, dnia 12 lipca 1933 r.

Godz. 20,00: **Koło II. Z. U. K. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w sali restauracji „Pod Lwem".

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.

— **O. P. N. Sokół V.** Zebranie zarządu u p. Glapy. Ważne sprawy.

*

Klub atletyczny „Siła". Treningi w środę i sobotę w sali gimnast. przy ul. Konarskiego 6 od godz. 19—21. Zapisy nowych członków na miejscu.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Półroczne walne zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godzinie 19-tej w hotelu „Lengninga".

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Półroczne walne zebranie Chrześc. Zw. Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 19 w hotelu „Lengninga". Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Bank Polski płacił w dniu 11 bm.:

dolary amerykańskie	5,95
funty szterlingów	29,45
franki szwajcarskie	172,57
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	208,—
guldeny gdańskie	173,12
liry włoskie	47,11
floreny holenderskie	359,10

———O———

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10. 7. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	23,25— 23,50
Pszenica	41,00— 42,00
Jęczmień	18,00— 19,00
Owies	15,00— 15,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	38,50— 39,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	63,50— 65,50
Otręby żytnie	12,00— 12,75
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,50— 12,[illegible]0
Gorczyca	52,00— 58,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Łubin niebieski	8,00— 9,00
Łubin żółty	10,50— 11,50

Ogólne usposobienie mocne.

Stan wody na Wiśle w dniu 11 bm.:

Zawichost + 2,81; Warszawa 1,76; Płock 84; Toruń 81; Fordon 78; Chełmno 69; Grudziądz 84; Korzeniewo 98; Piekło 20; Tczew + 0,02; Einlage 2,12; Schievenhorst 2,38.

Magistrat m. Bydgoszczy — Wydział Wych. Fiz. ogłasza niniejszem **KONKURS** na wydzierżawienie bufetów a mianowicie: 1. bufetu ze słodyczami, 2. bufetu restauracyjnego, 3. bufetu napojów chłodzących i lodów, 4. kiosku z owocami — na terenach regatowych w Brdyujściu.

Bliższych szczegółów udziela Wydział Wych. Fiz. ulica Libelta 5.
Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1933 r.
12662) Decernent Wych. Fiz. (—) Śpikowski, Radca miejski.

Angielskiego niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Szyję damskie sukienki gustownie i tanio, fason 7 zł. Cieszkowskiego 6, II ptr. drzwi na prawo. (12181

Płachty żniwne tanio sprzedaje K. Radoszewski i Ska, fabryka worków i planów, Inowrocław 6/7, tel. 390. (12564

Zakłady ogrodnicze! Doniczki do kwiatów najtaniej w fabryce kafli Skórcz (Pomorze). (12683

Kafle do pieców najtaniej w fabryce kafli Skórcz (Pomorze). (12682

SPRZEDAŻE

Dom centrum Bydgoszczy, dwa składy cena 68.000. Dochód 9.500, wpłaty 35.000, reszta hipoteka 6%, ewentualnie zamienię na Toruń. Of. pod „Wyjazd". (7546

Dom z ogrodem 1½ morgi ziemi na sprzedaż. Sokoła nr. 36. (12628

Dom okazyjnie na sprzedaż na dogodnych warunkach. Warzecha, Hotel Pomorski. (12669

Majątek 370 mórg, budynki, inwentarze komplet, okazyjnie. Nowakowski, Dworcowa 70. (7560

Letnisko 25 mórg ziemi pszennej, 8 mórg ogrodu, stawy rybne, dom 8 pokoi, wpłata 10.000. Wiad. Kieliszek, Pl. Piastowski 4. (7543

Dom ogrodem 7.000, sprzedam. Nowakowski, Dworcowa nr. 70 (7559

Gospodarstwo 18 morg. na sprzedaż. Bełzka 106. (12646

Dom (7569 komfortowy sprzedam. Okole, Kraszewskiego 15.

Domy 12655 wille najkorzystniej sprzedaje Emeryt, Mostowa 3.

Skład kolonjalny, obszerne mieszkanie zaraz na sprzedaż. Adres wskaże filja Dz. Bydg. (7568

Sprzedam modny wózek dziecięcy. Bielawki, Poniatowskiego 26—4. (7536

2 piece kaflowe białe, używane, tanio sprzedam. Schöpper, Zduny 9. (12629

Maszynę do pisania „Adler" sprzedam. Dworcowa 35, skład zabawek. (7556

Białego szpica, sprzedam. Dworcowa 33, m. 3. (7557

Hotel restauracja w miejscu klimatycznem zaraz na sprzedaż. Wiad. filja Dzien. Bydgoskiego. (7537

500 kg. prima suchej salami tanio Niedzieliński, Poznań, Grochowe Łąki 3. Restauracja. (12673

„Ford" ciężarowy 1½ ton. w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (12663

Używaną (12657 szafę, komodę, łóżko z materacą, stół, stolik mahoniowy sprzedam tanio. Kordeckiego 30, 7.

Lodówki (7561 używane tanio sprzedam. „Okazja", Pomorska 7.

Rower tanio sprzedam. Poznańska 26, m. 3. (12658

Wózek dziecięcy modny, jak nowy, tanio na sprzedaż. Orła 4 m. 6. (12649

KUPNA

Dom przy wpłacie 10 000 kupię. Of. Dz. Bydg. „555". (12676

Kto sprzeda 500—800 m. parcelę budowlaną za spłatą miesięczną. Of. pod „Parcela" do Dz. Bydg. (12666

Wannę emaljowaną w dobrym stanie kupię. Of. „Sanitas", Gdańska 27. (7547

Ford limuzynę używaną, nowszy model kupię. Of. Dz. Bydg. pod „J. G." (12684

Kupię walec i mielnik do grysiku i przemiału zboża (Griesstuhl) również maszynę dynamo do wytw. prądu elektryczn. 110 do 220 wolt. Oferty do Dziennika pod „P. Sp." (12674

Kasę (12651 rejestracyjną kupię tanio Sowińska, Rynarzewo.

LEKCJE

Korepetycje 2 godziny na wsi za utrzymanie poszukuje student uniwersytetu, francuski, matematyka, fortepian. Krasińskiego 4, m. 4. (7549

POSADY WOLNE

Szukasz zarobku, przyjm popłatne zastępstwo, jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu. Gozakred, Lwów Wałowa 11. (11729

Zastępców poszukuję, akwizycja. Zgłoszenia od godz. 14—17. Dolina 19a, parter. (7554

Fryzjerka potrzebna za dobrem wynagrodzeniem, posada stała. Zgł. z świadectwami do Dziennika Bydgoskiego pod „Fryzjerka". (12601

Fryzjerka manikurzystka lub damsko-męski pomocnik na stałe zaraz poszukiwany. Oferty z podaniem warunków Gorzelanny, Toruń, Sw. Jakóba 7. (12686

Dzielna (12675 ekspedjentka do mego składu rzeźnickiego tylko z branży może się zgłosić. Stefan Gniewkowski, mistrz rzeźnicki, Toruń, Prosta 9.

Pomocnik fryzjerski damsko - męski siła pierwszorzędna potrzebny zaraz. Zgłosz. Kazimierz Hącia, Gdynia, ulica Morska obok kościoła, dom Lisowskiego. (12678

Panienka obeznana z księgowością, rachunkowością potrzebna zaraz. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „H. T.". (7566

Ucznia poszukuję do składu kolonjalnego i żelastwa. J. Górny, Żnin. (12542

Fryzjerka (12672 dobra, woda, żelazkowa natychmiast. Wiśniewski, Chełmża, Torunska 6.

Fryzjer potrzebny. Górski, Pomorska. (7558

Dobra (12627 kucharka potrzebna zaraz lub od 15 bm. A. Grottgera 1/3. Restauracja.

Książkowa dorywczo potrzebna. Adres wskaże Dz. Bydg. (12667

Pomocnik ogrodniczy, potrzebny od 15/7. Szulerecki, Podleśna 6, Bydgoszcz. (12660

Pomocnik fryzjerski potrzebny na stałe. 61 p. p. (12659

Czeladnika rzeźnickiego, starszego, pierwszego, na stałe, dobrego w warsztacie i interesie, znajomość języka niemieckiego. Zgłosz. J. Kleppień, mistrz rzeźnicki, Wejherowo, Klasztorna 18. (12679

Asystentkę dentystyczną państw. upr. poszukuje się zaraz. Pierwszeństwo mają pierwszorzędne siły. Zgł. Długa 42 B. Gordon, dentysta. (12688

Uczennice przyjmie Prasowalnia, Grunwaldzka 45. (7563

Uczeń potrzebny. H. Święcicki, Chełmno, skład kolonjalny i restauracja. (12682

Chłopiec do gazet i posyłek potrzebny. Dworcowa 20, prawa oficyna. (7567

Służąca do wszelkich prac domowych potrzebna. Zgł. ul. Długa 42, m. 6. (12687

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedjentka bufetowa z praktyką zmieni posadę najchętniej cukiernia-piekarnia. Łaskawe oferty filja „Przystojna". (7541

Panienka z dobrej rodziny, trzy lata w restauracji, poszukuje posady zaraz lub później jako ekspedjentka do rzeźnictwa, piekarni, cukierni lub mniejszej restauracji. Zgł. agentura Dziennika w Żninie. (12566

Panienka chce się wyuczyć kroju krawieczyzny. Of. filja pod „Krój". (7555

Poszukuję posady prasowaczki, lub pokojowej zaraz. Łask. of. Jadwiga Sinoradzka, Toruń, Winnica 10a. (12677

Panna (7538 do dzieci umiejąca szyć, skromne wymagania. Gdańska 51, Bigosińska.

Cukiernik samodzielny szuka pracy na sezon zaraz. Kiełbus, Chojnice, „Polonja". (12670

DZIERŻAWY

Duży skład, przy ul. Dworcowej w pobliżu dworca w całości lub częściowo do wynajęcia. Zapytać Gerber, Gdańska 29, telefon nr. 576. (12661

MIESZKANIA SZUKA

Czteropokojowego mieszkania niedaleko Placu Poznańskiego, szukam od 15 sierpnia. Łaskawe zgł. pod „Urzędnik b." (12664

Próżny (7564 większy pokój wzgl. 2 pokoje z kuchnią poszukuję. Oferty do filji „Solidny".

Mieszkania 3—4 pokoje, służbowy, kąpielowy, parter, I. piętro, najchętniej w dzielnicy ogrodowej, poszukuję. Of. pod „Placę zgóry", „Ag. Rekl. Pras.", Dworcowa nr. 54. (12693

MIESZKANIA WOLNE

Trzy (12654 pokoje kuchnię, wydzierżawi Zamojskiego 6, m. 9.

2 mieszkania 3 i 4 pokojowe, łazienka do wydzierżawienia. Bocianowo 29—4. (7548

Mieszkanie 2—3 pokojowe słoneczne w okolicy ogrodowej do wynajęcia. Gdzie? wskaże filja Dziennika. (7540

Mieszkanie 5 pokojowe z balkonem I piętro do wynajęcia. Świętojańska 22, gospodarz. (7523

Mieszkanie trzypokojowe kuchnia w śródmieściu odstąpię, zwrot kosztów. Wiadomość Dziennik. (12665

6-pokojowe mieszkanie w domu moim ul. Dworcowa 12 I. ptr. nadające się dla lekarza wzgl. adwokata zaraz do wynajęcia. Otto Pfefferkorn, fabryka mebli. (12691

2 pokoje z kuchnią wynajmę. Wiad. Warszawska 17, restauracja. (7565

Zamienię portjerstwo pokój kuchnię na płatne okolicy placu Piastowskiego. Zgł. Warszawska 6—1. (7562

6 pokoi komfort, wolne. Gdańska 60. (7533

POKOJE WOLNE

Pokój umebl., osobne wejście do wynajęcia. Gdańska 60, parter. (7550

Umeblowany pokój. Pomorska 70—3. 7539

2 pokoje z używaniem kuchni lub oddzielnie. Poznańska 27, parter lewo. (12648

Pokój umebl. wynajmę. Długa 47 mieszkanie 1. (12650

Dobrze umeblowany pokój wynajmę. Śniadeckich 49, m. 3. (7542

Duży ładnie umeblowany pokój z dwoma łóżkami dla inteligentnych pań lub panów do wynajęcia. Św. Trójcy 23, m. 4. (11807

Pokój (12690 umebl. na 2 osoby wynajmę. Kordeckiego 12. m. 1.

Pokój umeblowany dla 1—2 osób. Chodkiewicza 14—5. (7553

Pokój (7552 tanio. Słowackiego 3, m. 1.

MATRYMONJALNE

Zapoznam panienkę nie biedną. Of. pod „D." filja. (7544

Wdówka bezdzietna 39 lat, posiadająca 12 tys. poszukuje męża. Wdowcy bezdzietni, kawalerowie, urzędnicy, emeryci, rzemieślnicy, mogą się zgłosić do Dziennika pod „500 C". (12657

Zapoznam w wakacjach przystojnego pana od lat 28 do 40. Of. fotogr. do Dz. Bydg. Inowrocław pod „Kierowniczka". (12671

Agronom lat 27, uniwersyteckiem wykształceniem, finansowo niezależny, szuka posady na majątku celem późniejszego ożenku. Zgł. do filji Dziennika pod „Agronom". (7551

POŻYCZKI

3—5.000 na I hipotekę, nieruchomość wart. 50.000 poszukuje. Oferty Dzien. Bydg. „Z. Z.". (12668

Wysoki procent i tantjemy. Na życzenie możliwa stała współpraca, dająca pewną egzystencję. Poszukuję na 1 sierpnia 5.000 złotych krótkoterminowo, na 4 miesiące. Zabezpieczenie pierwszomiejscową hipoteką. Of. pod „Import" do adm. Dz. Bydg. (12685

LETNISKA

Kosów (11207 wojew. Stanisławów. Pensjonat „Zofjówka". Kuchnia doborowa. Ceny niskie.

Letników przyjmujemy, bory Tucholskie, Brda. Inform. Św. Florjana 3, m. 2, czas 18—20. (12617



— Wreszcie sami — pomyśleli i pomylili się.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy [illegible]ał gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.